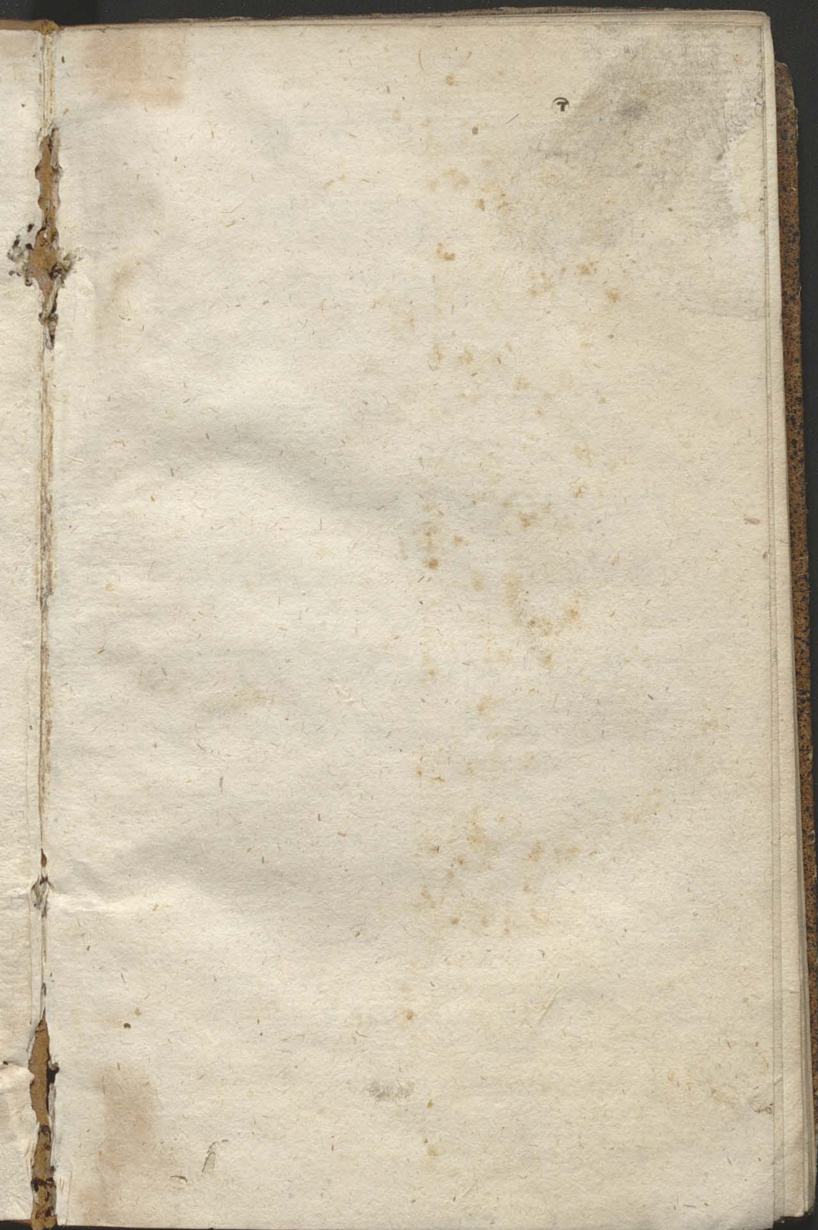



V
B
J
C



DECYUSZA
AUSONIUSZA
BURDYGALCZYKA

KONSULA RZYMSKIEGO

Y

GRACYANA CESARZA

NIEGDYS NAUCZYCIELA

EPIGRAMMATA NAGROBKI
Y
EDYLLIA WYBRANE

PRZEKŁADANIA

J. E. MINASOWICZA

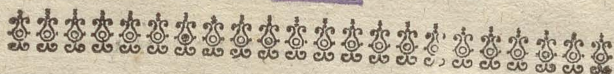
K. K. J. K. M. S.

Qui ſua non edit carmina, noſtra legat.
Auſon. Epigr. XXXIII.

---

w WARSZAWIE
w Drukarni Mitzlerowſkiey
Nakładem Towarzyſtwa Litteratow
w Polszcze uſtanowionego
1765.





Æquanimus fiam Te Iudice: ſive legenda
Carmina quæ dedimus, ſive tegenda putes.

AUSON. *præf. ad ludum. VII. Sap.*



NAYIASNIEYSZEMU

NAYPOTĘZNIEYSZEMU

PANU

STANISŁAWOWI AUGUSTOWI

Z BOZEY ŁASKI

KROLOWI POLSKIEMU

WIELKIEMU XIĄZĘCIU LITEW-
SKIEMU, RUSKIEMU, PRUSKIEMU,
MAZOWIECKIEMU, ZMUYDZKIEMU,
WOŁYNSKIEMU, PODOLSKIEMU,
PODLASKIEMU, KIOWSKIE-
MU, INFLANTSKIEMU,
SMOLENSKIEMU, SIE-
WIERSKIEMU, Y CZER-
NIECHOWSKIEMU.
&c. &c. &c.

PANU à PANU

MIŁOSCIWEMU.

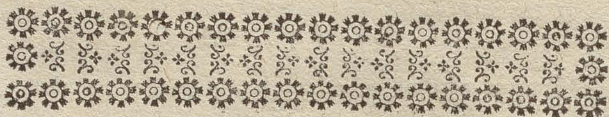




KROLU! ktorego wieczne przeyrzały wyroki,
Żeś miał osieść Thron w swoim Narodzie wysoki,
W Narodzie, ktory inne przewyższa narody
Do zazdrości, zaszczytem swey słodkiey swobody.
KROLU! ktorego rządy przezorne, rostropne,
Chęci niecą do wszelkich spraw dobrych pochopne,
Y wracaiąc nam w Tobie czasy SALOMONA,
Wkrotce światu dowiodą: że Polska uczona.
Poydzie sława z tym wszędzie, ni się zastanowi,
Ten zaszczyt zostawiwszy Twemu Imieniowi,
Iaki niegdyś Rzymskiego wsławił rząd AUGUSTA,
Ze w rozumy nie była Głowa świata pusta
Za panowania iego. Tak tego Imienia
Moc, nauki pomnaża, iakby z przeznaczenia!
Lecz gdzież cię Muzo zapęd ten piora y myśli
Uwodzi? twoiaż to myśl, twe pioro okryśli?

Nad czym gdy nayuczeńszych zgromadzą ſię tłumy,
Pierwey piora przytępią, wyſilą rozumy,
Niżli te wyczerpaią materyą, ktora
Nayuczeńsze przewyższa y myśli y piora.
Coż tu więc Muzo czynić? ſłuchay moia rada:
Niech tam, kto zdolniey może, te rzeczy układa,
Ty głoſić przyzwoitym gdy nie możesz tonem,
Czci pełnym rzecz milczeniem odbądź y ukłonem,
Przecież żeby oświadczyć chęć iaką ku PANU,
Odday daninę wedle przemożenia ſtanu,
To ieſt AUSONIUSZA wybrane wierszyki,
Ktore tłumacz w oyczyſtych ſłow przesadził szyki.
Y pokornie proś: niech chęć przynaymniey popłaca,
Ieżli nie wiele waży, błaha iego praca.
Mow: że iak AUSONIUSZ niegdyś GRACYANA
Znał Łaſkawcą, tak KROLU TY ktorego znana
Wszyſtkim Dobroć, nad każdym wzgląd maiąca ſtane
Bądź komu STANISŁAWEM, iemu GRACYANEM.

Subdito Fideli, Authori operis.



PRZEMOWA

Do Łaſkawego Czytelnika.

Uczone dawnych Authorow tak prozą iako też wierſzem piſzących prace, w oyczyſtym do czytania ſwym Ziomkom podawać języku, był ten y dotąd ieſt zwyczay ile w polerownieyſzych Europy Narodach zachowany. Zachowała ten zwyczay, zachowuiąc go dotąd chwalebnie y Oyczyzna naſza, maiąca zawſze w podobnym dzięle z pochwałą y z pożytkiem pracuiących tylu godnych Obywatelow, iacy więc byli (pominąwſzy dowcipnych y zacnych Tłumaczow prozy tak Kraſomowcow iako y Dzieiopiſow Rzymſkich) owi w przekładaniu Łacinſkich na Polſkie wierſzy: KOCHANOWSCY, OTWINOWSCY, CHROSCINSCY, USTRZYCCY, BARDZINSCY, y tam daley, ktorzy przekładaiąc wybranych do tłumaczenia Poetow piſma, ſobie na pochwałę z gładkiego piſm przedſiewziętych przełożenia zaſłużyli; Ziomkom zaś ſwoim y Oyczyznie ten pożytek zoſtawili: że y ſpoſob onym prędſzy do zrozumienia ſnadniey ſamych Oryginałow (ſtoſuiącym zwłaſzcza roſtropnie wykład do textu w czytaniu) przez takowe ſwoie kopie podali, y obfitością ſłow (przyodziewaiąc niemi kſztałtnie myśli właściwe Authorow) ſowicie ięzyk oyczyſty zbogacili. W tych ia ślady o podal iednak wſtępuiąc, przedſięwziąłem dawniey, nie tak z pochopu prożney chwały (bo ten wiatr nikogo nie tuczy chyba chamaleonta) iako raczey dla uniknienia prożney mitręgi czasu, á bardziey ieſzcze dla iakieykolwiek przyſługi Oyczyznie moiey, w tenże ſię

że śię zawod podobney pracy, lubo z daleka za drugiemi puścić; iakoż tym końcem w *Zbiorze Rytmow* moich przed dziesiątkiem lat blisko wydanych, zostawiłem niektorych (co ich *classicos* zowią) Authorow wiersze wybrane, y *pro specimine* tłumaczone. Między temi znayduią się y AUSONIUSZA w kilku kartach podobnym sposobem szczupło pomieszczone wierszyki, ktorych krotkość chcąc teraźnieyszą powiększyć edycyą, za powtornym w nieiakim czasie onegoż czytaniem y pilnieyszym przetrząśnieniem, tyle mi się wybrać zdarzyło, ile pomnożenie onych we dwoynasob przyczynić mogło, wyłączywszy iednak z tego pocztu niektore zwłaszcza *Epigrammata*, ktore albo twarde w tłumaczeniu pociągnąć się nie dały, albo rozwioźleyszemi żarty skromność obyczaiow dobrych obrażały, albo greczyzną przeplatane, Tłumacza *à la grecque* potrzebowały. Nie przeczę atoli żeby się y tam co znaleść nie mogło, czemuby czyie dowcipnieysze w tłumaczeniu pioro podołać lepiey potrafiło: znaydzie kto zechce zbierać czy wybierać, pozostałe ieszcze z tego żniwa kłoski, co więc Łacinnicy *Spicilegium* 'nazywaią: albo ieżeli mu się drobiazgami bawić niepodoba, ma żniwo obfite: nie tykane ieszcze odemnie rożnego y poważnieyszego argumentu tegoż Authora wiersze, ktorych przełożeniem przysłużyć się *publico* może, ieżli zechce. Mnie według szczupłego sił miernych obrębu, y na tym dosyć przestać. Aże takiego gatunku Authorow, rożne pospolicie bywać zwykły edycye, ktore *ex variis MSS. Codd.* drukiem na świat uczony wychodzą; znayduią się też w nich *&* *variantes lectiones* ktore że według zdania własnego, ile mi się stosuiące bardziey do myśli Authora mego bydż widziały, w tłumaczeniu tym wybierałem, za rzecz przyzwoitą osądziłem ostrzeżenie w tey mierze Czytelnika moiego: aby nierozumiał, żem sobie pozwalał mieyscami, swe myśli Authorowi podsuwać, albo też iego własnych w tłumaczeniu uchybiać. Są tedy odemnie wybrane *ex variantibus lectionibus* te niżey następuiące.

In EPIGRAMMATIS.

Epigr. IX. v. 1. *Est iocus in nostris sunt seria multa libellis.*

Ep. XIII. v. 2. *Utere vere tuo, casta puella anus est.*

Ep. XVIII. v. 8. *Scire aevi incertum, non numerare decet.*

Ep. LXXV v. 6. *Et quidquid vocum bellua & ales habet.*

In EPITAPHIIS

Pyrrho IX. v. 4. *Quid mirum? ante aras sustuleram Priamum.*

Sarped. XVI. v. 4. *En patitur luctum qui prohibere potest.*

Troilo XVIII. v. 2. *Congressus saevo Troilus Æacidæ.*

Polydoro XIX. v. 6. *Thracia pœna premit, Troïa cura tegit.*

Y to więc iest, co ci dla uwiadomienia Ł. C. podać umyśliłem, iako y to, że dla powiększenia ninieyszey tey edycyi, przydałem niektore *ex Anthologia* czyli *Florilegio Græcorum Poëtarum* wybrane sto w liczbie y na rymy Polskie przerobione *Epigrammata*: z krotkim na końcu Regestrem albo wypisem Wierszopisow Łacinskich, co ich *classicos* pospolicie zowią, á między niemi tych osobliwie, ktorych Poezye rożne na wiersz oyczysty Rymotworcy nasi przełożywszy, one na widok publiczny światu Polskiemu wystawili. Co ieżeli tą iakażkolwiek praca moia, ktorą pod rozsądek twoy dyskretny z czcią przyzwoitą zniżam, wzgląd sobie łaskawy u ciebie ziedna, tedy ztąd dalszy pochop zabiorę: że ci y MARCYALISA Polskiego na widok wystawić się ośmielę. Tym czasem bądź zdrow y łaskaw.

Vive, vale, et si quid novisti rectius istis,
Candidus imperti: si non, his utere mecum.

Horat. lib. 1. Epist. 6.

DECYUSZA AUSONIUSZA

BURDYGALCZYKA

EPIGRAMMATA NAGROBKI

Y

EDYLLIA WYBRANE.

EPIGRAMMATA

O AUGUSCIE. Epigr. I.

TEbie dzielny w rym, woyną Minerwo rządząca,
Y ty Bogini zwycięſtw z nieba zlatuiąca,
Ozdob czoło pogodne Koroną podwoyną,
Wieńce niosąc, pokoiu y bitwy przyſtoyną
Nadgrodę. AUGUST dzielny y mieczem y piorem,
Zwiękſzaiąc swe zaſzczyty, godzien by honorem

Dwakroć ſłynął, co walki Muzami przeplata,
Y Marsa Getyckiego z Apollinem brata.
W śrzod bitew, gdzie z Hunnami Sarmaty zwycięża,
Ile mu czasu daie spoczynek oręża,
Kamenom w ſwym obozie użycza go tyle.
Ledwie co ſzybkie złoży ſtrzały, teyże chwile
Ręka do piora śpieſzy: y zmieniwſzy groty
W ſtyl piśmienny, wiersz tworzy ryceiſkiey roboty,
Ktory niema nic w ſobie miękkiego, lecz boie
Marsa pieie y Thrackiey oręża dziewoie,
Raduy ſię Achilleśie! Wieſzcz cię zawołany
Znowu ſławi, Homera maſz między Rzymiany.

O źwierzu od Ceſarza Gracyana zabitym II.

Zwierz, co niezwykł uſtąpić oſzczepem raniony,
Z ktorym walczył do znoiu łowiec uzbroiony,
O iak wielką od małey śmierć odnośi rany,
Y samey przypisuie ręce sztych zadany!
Dziwią ſię nad niezwykłym trafem, każdy ſzuka
Rany, lecz tey znak oko y byſtre oſzuka.
Nie kontenta że sztych wſkroś śmiertelny zadała,
Smierć do śmierci przydaie drugą iedna ſtrzała,
leżli

Ieżli wraz wiele rzeczy ginie, gdy uderza
Piorun; y ten sztych, mniemay, że niebo wymierza.

Dunay do Cesarzow mowi III.

Krol Słowieńskich rzek, Nilu po tobie zaś drugi,
Dunay z radością głowę swą wystawiam z strugi.
Pozdrawiaiąc Cesarzow y oyca y syna,
Ktorych w kraiu bitnego karmiłem Węgrzyna.
Gońcem do Euxyńskiego morza iuż iuż lecę,
Aby to wiedział *Valens* mąż w Bogow opiece:
Że miecz z ogniem wytępił Szwabow z okolice,
Ani iuż Rhen Francuzom oddziela granice.
Co gdybym na ksztalt morza, miał swe zwrotne wody,
Tu z tamtąd, zbite Gothow doniosłbym Narody.

Pod posągiem marmurowym Valentiniana młodszego. V.

Że lwa o śmierć przyprawia tak subtelna strzała,
Nie żelaza moc, lecz to dzielność ręki działa.

Pobudka do skromności VIII.

Mowią, że Agatokles na glinianych iadał
Krol przystawkach, y tą stoł farfurą zakładał,

Gdy proſte w drogich ſtawiał naczyniach potrawy,
Czyniąc nieiakie bogactw z ubostwem zaprawy.
Spytany o przyczynę, rzekł: ia ktory tronem
Sykulſkim władnę, z Zduna ieſtem urodzonem.
Szanuy ſzczęście, ktokolwiek znienacka bogaty,
Stan niſki y uboſtwo z podłey dźwigniesz chaty.

O ſwoich wierſzach. IX.

Są żarty w naſzych wierſzach, ſą poważne rzeczy,
Tu ſwą Stoik rzecz, tu ſwą Epikur odprawia:
Bylem wzor obyczaiow dawnych miał na pieczy,
Niech Muza godziwemi żarty ſię zabawia

Na Eunapią cudzołożnicę. X.

Truciznę zawiſtnemu mężowi zła dała
Zona, y to do śmierći nie dość rozumiała.
Wlała zatym żywego ſrebra, by dwoiaka
Moc prędzey wypłoſzyła duſzę z nieboraka.
Każda z tych rzecz trucizną, gdy ie kto zażyie
Z oſobna: ieſt lekarſtwem, gdy razem wypiie.
Tak kiedy dwie trucizny zwodzą z ſobą zwady,
Mocy uzdrawiaiącey uſtąpiły iady.

Y natych-

Y natychmiaſt z żołądka w pzożne kąty wpadną,

Skąd ſtrawiony wychodzi pokarm drogą ſnadną.

O iak Bog ieſt opatrzny! chcąc zabić ratuie

Zona: y gdy chce wyrok, trucizna nie truie.

Echo do malarza. XI.

Coż chceſz darmo malarzu twarz mi poſtanowić?

Y nieznaną Boginią oczyma ułowić?

Powietrza y ięzyka corka ieſtem głucha,

Matka puſtego haſła, głos prożny bez ducha.

Oſtatki ſłow ginących coſaiąc od końca,

Cudze ſłowa ſwoiemi ścigam na kſztałt gońca.

W uſzach waſzych ia mieſzkam Echo, w nich ſię chować

Zwykłam: chceſz mię potrafić? chciey dźwięk namalować

Do Galli panienki w lata zachodzącey. XIII.

Mowiłem Gallo, w lata zachodziem, wiek znika,

Zażyway wiosny, babą bywa panna dzika.

Wzgardziłaś: przyszła ſtarość, aniś ią poſtrzegła,

Iuż tey pory nie zdołasz zwrocić, coć ubiegła.

Teraz żal, żeś lub woli tey w ten czas nie miała,

Lub że owa uroda teraz ſpaſzowała.

 O zaig-

O Zaiącu od pſa morſkiego ſchwytanym. XIV.

Gdy zaiąc przed rączemi po nad morſkim brzegu
Psy ucieka, pies morſki zachwyci go w biegu.
A zaiąc: na mą grabież ziemia, morze czuie,
Pono y niebo, ieżli tam ſię pies znayduie.

O Pergamie piſarku zbiegłym, ktorego złapano. XV.

Pergamie! t k leniwy w biegu iak w pisaniu,
Uciekłeś, y na pierwſzym dognanyś ſtaianiu.
Więc piſmoś za to ryte znioſł na twarzy w koło,
Ktore że zaniedbała ręka, cierpi czoło,

Na tegoż Pergama. XVI.

Pergamie, ukaranyś nieſłusznie w tey męce
Czoła, ktorą leniwe zaſłużyły ręce.
Ty zaś członki wyſtępne karz, co ieſteś panem,
Nie ſłuszna nad mniemaną winą bydż tyranem.
Albo dłoń tę nakarbuy, co pisze leniwo.
Albo nogi ſkuy zbiegłe w żelazne ogniwo.

O ſobie

O ſobie y o ſwoiey żonie. XVII.

Laidy y Glicery, z nieſławy imiona
Swey ſławne, gdy czytała w wierſzach moich żona,
Rzekła: że żarty ſtroię w zmyślоney miłości,
Tak mocną ma o naſzey wiarę poczciwości!

Do żony ſwoiey. XVIII.

Zono żyimy, cośmy iuż żyli, y imiona
Piaſtuymy, z pierwſzym onych w łożnicy powzięciem,
Niech nas pora nie mieni wieku przedłużona,
Lecz niech ci Chłopkiem będę, ty mi bądż Dziwczęciem;
Bym też y nad letniego był ſtarſzym Neſtora,
Ty zaś laty wiek przeſzła Kumańſkiey dziewoi,
Niech nie wiemy, co to ieſt ſtarość prędka, ſkora,
Wiedzieć wieku niepewność, nie liczyć przyſtoi,

O nieſtatku fortuny. Z greckiego. XXI.

Skarb znalaższy ten, co ſię powrozem iuż dławił,
Powroz tenże z wesołym okrzykiem zoſtawił.
Ow zaś, co w ziemi schował, gdy nie znalazł złota,
Wdział powroz, co go znalazł, y pozbył żywota.

Toż ſamo inaczey. XXII.

Gdy ſtryczkiem ſzyię wiąże, ſkarb ſię tam obiawi
Komuś, wnet złoto weźmie, poſtronek zoſtawi.
Ow zaś co ſkarb zachował, gdy prożne obaczy
Mieysce, wdzieie ten powroz na ſzyię z rozpaczy.

O Thrazybulu Spartańczyku. XXIII.

Ze ſiedm ran, nadſtawiaiąc pierś mężnie, Rycerzu
Odnoſisz, na ſwym z placu odwiezion puklerzu.
Nie bol oycu ztąd: ale Sparcie większa chwała,
Rzadka bowiem tak piękna śmierć kogo potkała.
Ktorego gdy na mary towarzysze smutne
Złożyli, te rzekł oyciec ſłowa rezolutne:
Płaczcie inszych. Syn wszelkim łzom każe odwodem,
Y moy, y taki, á co większa, z Sparty rodem.

O Matronie Laceńſkiey. XXIV.

Spartańſka matka tarczę podaiąc synowi:
Albo z tą, albo na tey powroć do mnie, mowi.

Na bogacza pewnego. XXV.

Ktoś tam z bogactw wyniosły, pychą napuſzony,
Szczegulnie w ſłowach samych rodowity;
Gardzi

Gardzi wieku naſzego zacnemi imiony,
Dawnego rodu chwytaiąc zaſzczyty.
Marsa, tudzieſz Remuſa, y Osadżcę Rzymu,
Swemi przodkami zowiąc, tych wyszywać
Na iedwabnych on każe szaciech, pełen dymu,
Tych y na ſrebrze rylcem wyorywać.
Herbami, wrot naproża, piątnuiąc chełpliwy,
Y pyszne z ozdob wytwornych podſienia.
Ia mniemam, że y ociec iego był wątpliwy,
Y matka iedną z wilczyc pokolenia,

Do Xiążki ſwoiey o PROKULU. XXXIII.

Maſzli Xiążko koniecznie bydź molom opasem?
Ginże wprzod, niech me wierſze nie giną przed czaſem.
Wolę, mowiſz, bydź molom, rozumnaś niebogo,
Że wolisz lżeyszą ſzkodę odnieść niż tak srogą.
Lecz ia niechcę, by Muzy mey ginęła praca,
Co mi w lampie oliwę trawi, ſen ukraca.
Lepiey było ſpać, niżli sen tracić z oliwą.
Dobrze mowisz: lecz tę mam przyczynę prawdziwą,
Gniewam ſię na PROKULA: ktorego wymowa
Rowna ſławie, napisał wiele, coż gdy chowa.

Pragnę

Pragnę śię nad nim zemścić, snadna zemsta mi ta:
Niech nasze, kto swych wierszy nie wydaie, czyta.
W Iego woli; odmłodnieć czy ci w cedrze każe,
Czy cię na pokarm molom nieużytym skaże,
Iemu ia, to nikczemne próżnowanie z chuci
Poświęcam, czy ie czytać będzie, czy w kąt wrzuci.

O Sabinie tkaczce y wierszopisce. XXXV.

Czy z Tyryiskiey osnowy chwalisz szatę dzianą,
Czy ci śię napis w hafcie dowcipny podoba,
Sama to Pani robi z wdzięką niesłychaną,
Iedna Sabina kunszty te potrafia oba.

O teyże Sabinie. XXXVI.

Niech Perskie iedwabnice Wschodu chwała głośi,
Niechay płaszcze Grecya swe złotem wyszywa;
Niemniey Rzymską Sabinę niech sława wynośi,
Ktora zmnieyszaiąc koszty, kunsztem wyrownywa.

O teyże. XXXVII.

Ci co przędzę y wiersze snuią; Muzom wiersze,
Przędzę czysta Minerwo twey oddaią cnocie.

Ia dziele

Ia dzieło od drugiego nie oddzielę pierwſze,
Ktora wierſze wyſzyłam ſwe na ſwey robocie.

O Palladzie y Venerze zbroyney, XLI.

Zbroyną widząc Venerę w Sparcie, Pallas prawi:
Teraz nas niech y Parys ſwym ſądem rozprawi.
A Venus: to mię zbroyną lekce ważyſz ſobie?
Ktora w tey, gdym cię zmogła, byłam nagą dobie.

Toż inaczey. XLII.

Widząc Pallas Venerę uzbroioną w Sparcie,
Chceſzli, poydźmy tak na ſąd, rzecze iey nie w żarcie,
Do ktorey Venus z śmiechem: coż ci ſię to roi?
Ieżli mogę zwyciężyć naga, à coż w zbroi.

Do FILOMUZA Grammatyka. XLIII.

Ze masz Bibliothekę pełną xiąg kupionych,
Mniemasz, żeś iuż Grammatyk, y ieden z uczonych.
Taką rzeczą, zkupiwszy chowa ſkrzypce, ſtrony,
Dziś kupiec, iutro będzieſz zaś ſkrzypek rzeczony.

Do

Na obraz Rufa, Rhetora niemego. XLV.

Ktoż cie Rufie niemego wyraził w osobie
Mowiącego? mow? milczysz, podobnyś iest sobie.

O tymże obrazie. XLVI.

Ten obraz Rufa. istny. gdzież sam Rufus przecie?
W Kathedrze. co tam robi? to co na portrecie.

O tymże. L.

Twarzy piękney lecz niemey, ktom iest, chceszli wiedzieć?
Chcę, obraz iestem Rufa Rhetora, powiedzieć
Niech by mi to on raczył. nie może tym razem.
Czemu? bo sam iest Rhetor obrazu obrazem.

O Dyogenesie Cyniku Filozofie. LII.

Torba, krupy, płaszcz, kostur, kubek; sprzęt mizerny
Był Cynika: lecz y ten sądzi bydź niezmierny.
Bo gdy postrzegł, że z dłoni pasterz wodę piie,
Rzekł: iuż cię niepotrzebny kubku nie zażyię.

O Krolu Krezusie, y tymże Dyogenesie. LIII.

Cień twoy Krolu, ktorego sława z bogactw słynie,
Krezusie, Diogenes widział w dusz krainie.

Y Gdy

Y gdy ſtanął z daleka. nad zwyczay swoy zdięty
Wielkim śmiechem, rzekł; coż ci bogactwa, co ſprzęż
Pomogą teraz, z Krolow naybogatſzy Panie?
Gdyś tu sam ieſt iak y ia y w ubożſzym ſtanie.
Bo ia, cokolwiek miałem, z ſobą noſzę; a ty
Niceś tu z ſobą nie wnioſł, będąc tak bogaty.

Lais zwierciadło ſwoie Venerze oſiaruiąca. LIV.

Lais baba zwierciadło poświęcam Venerze.
Niech wiecznie urodziwey wiecznie ſłuży cerze.
Mnie nic po nim iuż, widzieć bowiem ſię niebogę
Iakam ieſt, niechcę: iakam zaś była, niemogę.

O wyobrażeniu Venery rzniętym od Praxitelesa. LVI.

Venus patrząc na obraz ſwoy w Gnidzie z uwagą,
Rzekła: mniemam ſnycerzu, żeś mię widział nagą.
Nie widziałem (odpowie) lecz żelazem gładzę
Wſzelkie dzieło, Mars zaś ma nad żelazem władzę.
Iakąm tedy Marſowi bydź przyiemną ſądził,
Takąm żelaznym dłotem Boginię ſporządził.

Na iałowicę miedzianą Mirona. LVIII

Coż w zimne pierſi matki miedzianey naciераſz
Rogiem ciołku, y z miedzi mleka ſię napieraſz?
Dałabym y to: gdybym iak zewnątrz Mirona
Kunſztem, tak wewnątrz Boſkim była ſporządzona.

Taż o ſobie. LX.

Oszukałeś ſię ciołku, ciągnąc me wymiona,
Bo mleka pierſiom ręka nie dała Mirona.

O teyże Mirona iałowicy. LXIII.

Mogłaby ryknąć z miedzi iałowica ona,
Lecz ſię boi Kunszt zepsuć dowcipny Mirona.
Więcey bowiem ieſt, iak żyć; zrobić niby żywą:
Nie natury lecz Kunsztu dzieło, ſprawia dziwo.

Taż iałowica o ſobie. LXIV.

Z miedzi byłam, gdy krowę Minerwie zabito,
Lecz tu duſzę z niey wyſzłą Bogini przenioſła.
Teraz w poł żywą ieſtem, à w poł miedziolitą:
Ta część z Mirona, tamta z Bogini rzemioſła.

O teyże

O teyże iałowicy. LXVII.

Pasterzowi się krowa obłąkała,
A gdy oddawał liczbę za rozkazem;
Narzekał biedny, żem mu brakowała,
Ktora z drugiemi iść niechciałam razem.

O Achilli, ktory trupią głowę roztrącił. LXXI.

Leżała na ulicy głowa porzucona
Człowieka bez pogrzebu, z skory obnażona.
Płacz zdiął innych, Achillas płaczem się nie wzruszył,
Owszem rzucił Kamiennym pociskiem, y skruszył.
Lecz oto nazad mściwy głaz od kości skoczy
Uderzoney, y sprawcę swego wytnie w oczy.
Boday niezbożne ręce tak zawsze trafiały!
By zwrotne sprawcę swego raziły postrzały.

O Alkonie lekarzu, y Dyodorze wrożku. LXXII.

Do chorego Dyodor Marka wrożek rzecze:
Nad sześć dni dłużey ći się życie nie powlecze.
Lecz lekarz Alkon wiekszey potęgi nad Bożki
Y wyroki; tey dowiodł fałsz natychmiast wrożki.

Bo gdy

Bo gdy żyć maiącego puls u ręki zmaca,

Zarazem sześć dni Marek żywota utrąca.

Na Eunoma lekarza. LXXIV.

Kaiusowi choremu rzekł Eunom: w niemocy

Tey umrzesz, wyszedł on z niey bez iego pomocy.

Wkrotce potym gdy uyrzy w bladey go postawie,

Czy mu się tak przywidzi w oczach iak smierć prawie.

Krzyknie, ktoś ty iest? Kaius iestem. daley spyta.

Zyieszli? nie. coż robisz? przychodzę od Dyta,

Iż poniewaź znam ludzi, y wiem co się dzieie,

Bym sprowadził lekarzow. tu Eunom struchleie.

A Kaius: nie lękay się Eunomie, kto w głowie,

Ma rozum, ten cię nigdy lekarzem nie zowie.

Na człowieka głosu nie przyiemnego. LXXV.

Brzechać umiesz iak pieski, rzeć iak ogier młody,

Bekiem kształtnie udaiesz koz y owiec trzody.

Rzekłby kto: osły ryczą, tak ci się ryk nada,

Gdy chcesz Marku Arkadzkie naśladować ślada.

Pieiesz iak kogut, kraczesz iak kruk: rożne zgoła

Głosy zwierząt y ptastwa, głos twoy przeiąć zdoła.

Gdy tak wſzyſtko udaieſz iſtnie, iż nie przeczy
Nikt prawdzie: głos niemożeſz wyrazić człowieczy.

Do Kryſpy. LXXVI.

Mowią, Kryſpo, żeś ſzpetna, niewiem o tym cale,
Mnieś piękna, na mym ſądzie przeſtań poufale.
Owſzem pragnę (gdyż miłość bez zawiści rzadka)
Byś ſię drugim widziała ſzpetna, á mnie gładka.

Do Kupidyna, z greckiego. LXXVIII.

To co więc zowią kochaniem iedynie,
Albo złącz albo rozłącz Kupidynie!
Albo żadnego z dwoyga nie pal cale,
Lub w iednym oba niech tleią upale.

Toż inaczey y krocey.

Lub rozłącz chęci Bożku, lub ſprzągniy do pary,
Lub obu nie pal, lub wraź nieć w obu pożary.

Do Dyony. z greckiego LXXIX.

Albo ogień, Dyono, zgaś, co ſię tli we mnie,
Lub niech ſpłonie, lub z obu ſtron pali wzaiemnie.

Z greckiego. LXXX.

Zaczniy, poł ieſt roboty zacząć: niech ci zbędzie
Połowa, zaczniy znowu; á tak koniec będzie.

Z greckiego. LXXXI.

Łaſka pożna niewdzięczna. im prędzey poſpieſzy,
Tym ieſt łaſka wdzięczniéyſzą, tym miley ucieſzy.

Tożſamo. LXXXII.

Ieżli dobrze co czyniſz, czyń prędko: bo płaci
Skutek prętki, nierychła łaſka wdzięczność traci.

Do Venery δίσεgως à la Grecque XC.

Tę kocham co mię nie lubi: przeciwnie
Tę, że mię kocha, nie nawidzę dziwnie.
Zrob, ieżli można, między nami zgodę,
Przez twę Dyono! proſzę cię urodę

Łacno to zrobię, takli ci ſię zdaie,
Zmienię w nich miłość, zmienię obyczaie,
Niechże ta kocha, nienawidzi owa.
Znowu taż dola zmęczy mię ſurowa.

To



To obie kochać chcesz? życzyłbym sobie:

By, ieżli można, kochały mię obie.

W tym sobie Marku poradzisz bezemnie,

Abyś kochanym był, kochay wzaiemnie.



Usłuchałem twey Dyono? namowy,

Ażebym obie kochał w sposob nowy.

Ażci mię oto nienawidzą obie,

Poday mi inną poradę w tey dobie.



Zwycięż darami obie. Radbym z chęci,

Coż? gdy się piskorz w mey kieszeni kręci.

To czyń z obietnic ponętnych ofiary.

Darmo. ubogi człek nie znaydzie wiary.



Przysięgay, wzyway na świadectwo Bogi.

Z Bogow żartować, wyslępek to srogi.

Czuy przed wrotami, koczuy noc nie spaną.

Boię się by mię w nocy nie złapano.

 Pisz!



Pisz wiersz miłosny. Nie mogę bez weny,

Nie znam, Apollo co ieſt, co kameny.

Wyłam drzwi mocą. Za takowey miary

Poſtępek, Sądu obawiam ſię kary.



Głupcze! z miłości chcesz umierać tedy?

Znieść dla miłości żadney niechcesz biedy?

Wolę nędznego odnieść mianowiny,

Niżli bydź nędznym z wyſtępku y winy.



Poradziłam ci; co mogłam potroſze,

Ty ſię radź innych teraz. Ktorych proszę?

Co Fedra, Dido, ſobie poradziły,

To ci w tym razie poradzą moy miły!



To co Kanace, co Fillis, co ona

Wzgardzona niegdyś Sapho od Faona.

Toż mi to radzisz na moią zagładę?

Taką wzdy daią nieſzczęśliwym radę.

O prze-

O przepasce Hermiony. XCII.

Pas ponsowy, co piersi ściągał Hermiony,
Ten miał napis na sobie haftem wyrażony:
Ty co czytasz, kochay mnie, Venus tego zdania:
A swym nie broń przykładem nikomu kochania.

o Hyli, ktorego Naiady porwały. XCIII.

Patrz iak łagodney śmierci zaszczytem się chlubi,
Piękny Hylas, śmiertelna uciecha go gubi.
Ginąc przez całowania, y miłosne iady,
Nie wie, czy Eumenidy ma z Nimf czy Naiady.

Do Nimf co Hylę utopiły. XCIV.

Darmo z miłości srogiey szaleiecie,
Nimfy, ten Dzieciuch kwiatem będzie przecie.

o Narcyssie, ktory się w sobie sam zakochał. XCV.

Cożby kto z zakochania nie cierpiał w urodzie
Iego: co swoy sam obraz tak ukochał w wodzie?

Echo żałosne z przyczyny śmierci Narcyssa.
XCVII.

Wraz umiera Narcyssie z tobą Echo brzmiące,
Z dźwiękiem ustaiącego głosu konaiące:
Y z żalem powtarzaiąc ięki ginącego,
Ostatnie dotąd lubi słowa mowiącego.

Do Apollina o Dafnie uciekaiącey. C.

Porzuć łuk, schoway strzały: nie przed tobą Febie
Dafne pierzcha, strzał twoich boi się, nie ciebie.

Do kory drzewa, ktora Dafnę obłoczyła. CI

Zawistna koro, coż się kwapisz w swoię
Obłoczyć odzież, Peneyską dziewoię.
Przynaymniey z lauru Febowi Korona
Należy, ieżli Dafne odmowiona,

Na dwie siostry odmiennych obyczaiow. CII

Dziwuiem się Delio, twey siostrze y tobie,
Czyż to nie dziw? żeście tak nie podobne sobie.
Ona bez wstydu, skromną w stroiu iest z widzenia,
Ty nic nierządniczego nie masz, krom odzienia.

Gdy

Gdy iey skromny stroy, twe są skromne obyczaie;
Ciebie iednak stroy w hańbę, ią życie podaie.

Do GALLI. CIII.

Iadę ale bez siebie, bo bez ciebie: ani
Cały będę krom z tobą: część drugą masz Pani.
Iadę iednak połową, bą mnieyszy nad moię
Połowę; na iednym się mieyscu niezostoię.
Bo cały z Tobą będę znaydować się wszędzie,
Część tylko ze mną moia iakażkolwiek będzie.
Oddalam się: lecz mnieyszą część mnie biorę z sobą.
Część moia większa z Twoią odchodzi osobą.
Ieżli wrocę: twoy będę cały nie połową,
Pełniąc usług powinność. tym czasem bądź zdrową

Na Venerę z morza wynikaiącą. CIV.

Wybrodzoną Cyprydę z morskich wod nie dawno,
Obacz Apellesowey pracy sztukę sławną.
Jak obiema rękoma garnąc mokre włosy,
Z morskiey piany, z wilgotney wyciska ie rosy.
Już idziem (Iuno rzecze y Pallas) do zgody
Cyprydo z tobą, bierz swey gładkości nadgrody.

Na Dzieciucha pięknego. CV.

Gdy się Natura z dzieła przedsiewzięciem
Waży: czy chłopca zrobić czy Dziewczynę?
Piękny Dzieciuchu! krasząc twoią minę,
Nie zrobiła cię o kęs co Dziewczęciem.

O Człowieku leniwym. CX.

Zdrowy leniuch daleko od chorego gorszy,
Piie za dwoch, zrże pokarm we dwoy, nasob sporszy:

Na obraz Dydony. CXI.

Tey ia twarzy (co widzisz ią gościu) Dydona
Iestem, kunsztem malarza dziwnie potrafiona.
Taka byłam: lecz umysł nie był taki we wnie,
Ni życie; iakie Maro zmyślił nie foremnie.
Bo ani Eneasza oczy mię widziały,
Ani floty Troiańskie w Libiy postały.
Lecz przed wściekłym naiazdem Hiarby natręta
Uciekaiąc, wstyd śmiercią zachowałam, pchnięta
W pierś, ktorą miecz na wylot przebił stroż czystości,
Nie wściekła rozpacz, nie żal z niedoszłey miłości.

Smierć

Smierć mi taka pociechą: beż niesławy żyłam,
Wywiodłszy mury, męża zemściwszy, skończyłam.
Na cożeś Muzo na mnie Marona podwiodła?
By potwarz iego, moią poczciwość ubodła.
wy raczey dzieiopisom wierzcie czytelnicy,
Niż tym, co Bogow pieią zasadzki w łożnicy,
Kłamliwym rymopisom; co gwałt prawdzie srogi
Wierszem czyniąc, grzech ludzki wkładaią na Bogi.

O zmarłey pannience. CXIV,

Trzy łask było: lecz moia gdy Lesbia żyła,
Cztery: gdy zeszła, dawna liczba się wrociła.

Na Faustula karła Anicyusza Probina. CXV.

Siedząc na mrowce iakby na ogromnym słoniu,
Spadł Faustulus, y grzbiet swoy rozpostarł na błoniu.
Tenże na śmierć kopytem mrowczym stratowany,
Mało duszy nie pozbył karzeł opłakany.
Z czego gdy się ktoś śmieie, tey przygody świadek,
Rzecze mu: Faëtonta z moim kładź upadek,

Na Obraż

Na obraz Medei, CXXI.

Chcąc Medeą Tymomach odmalować z twarzy,
Iak w umyśle na ſynow ſrogą zbrodnię warzy.
Wielkich zażył prac, w rożne myśl kieruiąc ſtrony,
Zeby matki wyraził umyſł rozdwoiony.
Gniew ſię we łzach wynurza, litość gniewem pała,
Tak, że iedna bydż w drugiey paſſya ſię zdała.
Dość ociągaiącą ſię wyrazić: niech dzieci
Krwią ſię matka, nie ręka twa malarzu ſzpeci.

Na tenże. CXXII.

Ktoryż malarz, Medeo, dał ci tę poſtawę?
Z ktorą warzyſz na ſyny w ſercu zemſtę krwawę.
Czy także bardzo pragnieſz krwie dziatek w tym razie,
Ze od niey niechceſz nawet wſtzymać ſię w obrazie?
Czy cię metreſſa bodzie? czyli Iazon nowy,
Lub Glauce druga, na ten mord wiedzie ſurowy?
Przynaymniey malowana nie bądż tak okrutną,
Gdyż y obraz iuż twoią tchnie złością wierutną.
Chwalę ia Tymomacha, że zawieſił matki
Miecza zamach, by go krwią nie zmazały dziatki,

Na

Na ślepego y kulawego. CXXIV.

Wiſząc na ślepym, idzie chromy na dwie nodze,
Ieden wzaiem drugiemu wygadza w tey drodze.
Slepy nog kulawemu pożycza, à chromy
Oczy za nogi temu, co ieſt nie widomy.

Na toż. CXXV.

Idzie, wiſząc na ślepym, kulawy na obie
Nodze: z obu wygadza ſtron ułomność ſobie.
Bo ślepy nog chromemu udziela, ten wzaiem
Wzrok za nogi ślepemu, zamiany zwyczaiem.

O bogatym y ubogim. CXXVI.

Nie ieſt nędznym ubogi, ni bogacz bogatym,
Ani ten bardziey niż ow potrzebuie zatym.
Bogacz pereł, ubogi potrzebuie chleba,
Oba potrzebni, lecz mniey ubogiemu trzeba.

O nieſzczęśliwym ożenieniu Grammatyka. CXXIX.

Walki y Męża ucząc, czym zaczyna ſwoie
Wierſze Maro; nie żonę w dom wziąłem lecz boie.

Bo dni całe y nocy kłocąc mię bez miary,
Dom hałaſem napełnia, ze mną toczy ſwary.
Y iakby ią do bitwy Mars ſtworzył, domową
Woynę toczy, że niemam ſpoczynku z ſwą głową.
Przydzie mi ſię iuż poddać: by ſię o to wreście
Swarzyła: niechcę ſłuchać że ſwary niewieście.

O Braciach Thebańſkich. CXXXI.

Ani po śmierci Bracia Thebańſcy ſą zgodni,
Nieſzczęſnego ſynowie oyca nie odrodni.
Gdyż z ſtoſu buchaiące iednego płomienie
Dzieląc ſię, ſerc y prochow czynią rozłączenie.
Martwych nawet młodzieńcow niezgoda poduſzcza,
Ni ich umyſł na ſiebie zawzięty opuſzcza.
O gdyby takie mogli państw ſwych zrobić działy,
Iakie, ich prochy z dymow rozdzielonych miały!

O Niewdzięcznych. z Menandra. CXXXII.

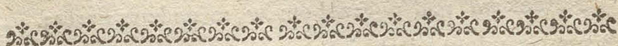
Nic tak gorſzego z ziemi nie wynika,
Nad niegodnego łaſki niewdzięcznika.
Sąſiad, znaiomy, obcy, nieznaiomy,
Y cokolwiek ma ludzi świat widomy,

Z tych

Z tych ieżli komu prośzącemu iaką
  Udzieliſz pomoc z ochotą wſzelaką,
Skoro wyświadczyſz; ledwie chwila minie,
  Aliści twoie dobrodzieyſtwo ginie.

O nieſtatku ſzczęścia. CXXXV.

Nigdy ſzczęście iednego mieyſca nie zagrzeie,
  Zawſze ſię kręci, zawſze mieni ſwe koleie.
Y rzeczy ludzkie (ta ieſt koła iego praca)
  Z gory na doł, á z dołu do gory obraca.



NAGROBKI

Bohatyrow Greckich y Troiańſkich

Agamemnonowi.

Krol Krolow Agamemnon, mściciel brata żony,
  Zginąłem własney ręką małżonki zgubiony.
Coż mi zemſta porwania Heleny pomoże?
  Gdy mi żoną wydziera życie, Egiſth łoże.

Mene-

Menelauszowi.

Szczęśliwy Menelau! co ci się dostaie
Elizeyskie pobożnych dusz osiadać gaie.
Tyndara y Jowisza zięciu ulubiony,
Obrońco stadła, żony mścicielu zelżoney.
Wiecznym życiem, młodością zaszczycony wieczną,
Nie znaiący starości, ni śmierć ostateczną.

Aiaxowi.

W tymże co Aiax grobie pochowana Cnota,
Narzekam nad pogrzebem swym nędzna sierota.
Targaiąc włosy, żem iest przez Agamemnona,
Ustąpić uknowaney zdradzie przymuszona.
Lecz iuż z zacney wypuszczę krwie kwiat purpurowy,
Wydaiący wzdychaniem sąd niecny takowy.

Achillesowi.

Nie iedna ma Achilla ziemia; port mogiła
Sygeyski kościom, włosy Laryssa spaliła.

Ulissessowi.

W tym Laerta spoczywa syn Ulisses grobie,
Chcesz więcey wiedzieć, czytay Odysseą sobie.

Dyomedowi.

Dyomedes od oyca ſyn lepſzy tu leży,
Ktory dla niecnot żony, kraiow ſwych odbieży.
Argiryppę wyſtawił w mężow zacnych ſławną,
Sławnieyſzy miaſtem nowym, niż oyczyzną dawną.

Antilochowi.

Zdolny radą y boiem, Agamemnonowi
Miły y Bratu iego, miły Achillowi,
Męſtwa y pobożności wraz nadgrodę wziąłem,
Gdy za oyca Neſtora Antyloch zginąłem,
Y ſłuſznie: żyć mu bowiem było przyzwoita,
Bez ktorego bydź Troia nie mogła dobyta.

Neſtorowi.

Sędziwy Neſtor, trzyſta lat liczący ſobie,
Sławny radą, wymową, w tym spoczywam grobie.
Syn mię właſnym zaſtąpił życiem ukochany,
Ktorego śmiercią żyię oyciec opłakany.
Ah! na cożeście tak wiek rozrządziły fata?
Mnie zbyt długie, ſynowi dzieląc krotkie lata.

Pirru-

Pirrusowi.

Oycam męstwem przewyższył, grob moy w śrzodku świata
Dziecinne ieszcze łup mi z krola dały lata.
Przy ołtarzu Orestes miecz we mnie utopił,
Coż za dziw? y iam ołtarz krwią Pryama skropił.

Guneuszowi.

Guneusza ma morze, grob imię bez ciała,
Sława u ludzi: dusza w niebo się dostała.
Wszystkie się na grob iego żywioły składały
Wraz: niebo, ziemia, morze, ust ludzkich pochwały.

Protezylauszowi.

Wyrok mię ktory wziąłem w imieniu, nie minął:
Bom pierwszy na Troiańskiey woynie z Grekow zginął
Wyskoczywszy na lądy Sygeyskie odważnie,
Gdy słucham słow Ulissa chytrych nieuważnie.
Ktory żeby Troiański grunt nogą nie tłoczył,
Sam na swą własną tarczę z okrętu wyskoczył.
Lecz coż skarżę? iuż w ten czas wyrok mi moy wrożył
Zgubę, gdy takie imię, oyciec na mnie włożył.

Dei

Deifobowi.

Wydany na ſztych zdradą Laceny, y wiele
Poorany ranami Deiſob na ciele.
Grobu nie mam; krom co mi pobożny go zrobił
Eneasz, à ſwym wierſzem Maro przyozdobił.

Hektorowi.

Hektora ten grob, z ktorym Troia leży razem,
Y ci wſzyscy, co Greckim polegli żelazem.

Aſtyanaxowi.

Z tak wielkiego narodu ieden pozoſtały,
Grekom dla oyca ſtraſzny, lubo wzroſtem mały,
Tu leżę Aſtyanax ſtrącony na głowę
Z gorney wieży, nieſtety! mury Neptunowe
Pergama, coś ſrożſzego oglądały pono,
Niżli kiedy koło nich Hektora wleczono.

Sarpedonowi.

Sarpedon, ſyn Iowiſzow, co tuſzyłem ſobie
Niebo dla boſtwa oyca, w tym ſię kryię grobie.

Opłakany krwawemi łzami, coż ſię dzieie?
Ten z żalu, co go może odwrocić, truchleie.

Naſtowi y Amfimachowi.

Naſtes y Amfimachus, Nomiona plemie
Zacne, wodzowie niegdyś, iuż cień y proch ziemie.

Troilowi.

Gdy legł Hektor; bez Bogow, bez rownych pomocy
Sił, na harcu z Ahillem pokuſiłem mocy,
Wleczony końmi, z ſławą iednoczę ſię brata,
Ktorego mi przykładem, lżeyſza życia ſtrata.

Polydorowi.

Miiay te niewiadomy gościu oſtrokrzewy,
Trcia to ſtrzał rozkrzewiona z krwie moiey ulewy,
Przeſzyty pociſkami, ranami zorany,
Dwakroć w tym grobie ieſtem Polidor ſchowany,
Wie Eneaſz, wieſz y ty krolu: że mię zbawia
Złość Thracka życia, litość Trojańſka grob ſtawia.

Euſemowi.

Euſema Cykońſkiego wodza, ziemia w ſobie
Troiańſka chowa, z dzidą Mars ſtoi przy grobie.
Nie-

Nie dość napis wyryty na głazie: bez miary

Wielkie, gmach ieszcze tłoczą posągow ciężary.

Prętko się walą rzeczy, ktorym wielkość cięży,

Im więcey ozdob dzwiga gmach, upada tęży.

Eunomowi y Chromiuszowi.

Grob ten, zwłok Chromiusza y Eunoma składem,

Ktorym Alcinus oycem, Ocean naddziadem.

Coż szlachetność tak wielka nada? im zacnieyszy

Rod ich ieſt, tym stan śmierci dla nich nieznośnieyszy

Pryamowi.

Nie tu grob ieſt Pryama, nie tu moy spoczynek,

Grecy mi głowę wzięli przez srogi uczynek.

Tak gdym był poszarpanym bez imienia ciałem,

Do popiołow Hektora oyciec się udałem.

Tu syny, tu znalazłem Troię pogrzebioną,

Y cokolwiek ieſt mego wszędy rozproszono.

Temuż.

Kto szuka grob Pryama, Hektora niech czyta,

W tymże się, gdzie syn leży, o oyca dopyta.

Taż sama, co Hektora, moia ieſt mogiła,
Obu bowiem ruina iedna przywaliła.

Hekubie.

Ia com była Krolową, Dymantowa cora,
Ia Pryama małżonka, ia matka Hektora,
Tu Hekuba kamieńmi ległam przywalona,
Wprzod iednakże zaiadłym ięzykiem zemſzczona.
Nie dufaycie w kroleſtwa, w dziatki, w zacność rodu
Kto nadgrobek przeczyta moy, dość ma dowodu.

Polyxenie.

Troianka tu z Achillem złączona pogrzebem,
Wolałabym bez darni ledz pod gołym niebem.
Zle o Grecy niesforne popioły łączycie,
Ieſt to czynić gwałt, grześć mię tak nie należycie.

Nie ktore innych Nagrobki. z Tegoż.

Niobię na gorze Sypilſkiey przy żrzodle pochowaney.

Thebow byłam Krolową: ktoram teraz ſkałą
Ieſt Sypilſką, Latony boſtwo obraziłam,

Płod mie dziatek czternaſtu uczynił zuchwałą,
Tyle pogrzebłam matka, ile porodziłam,
Nie dość to Bogom: twardym głazem obwiedźiona,
Poſtać ciała ludzkiego poſtradałam przytym,
A choć życia dech uſtał, żal mię iednak kona,
Y uſtawne łzy żrzodłem wylewa obfitym.
Przebog! czy także srogi gniewow Boſkich ſkutek?
Matki poſtawa ginie, trwa zaś dotąd smutek.

Teyże.

Zyłam, ſtałam ſię ſkałą, ręką wyrobiona
Snycerza, znowu żyię Niobe ſtrapiona,
Wſzyſtko mi rzemieślnicza krom zmyſłu, wroeiła
Ręka; tegom nie miała, gdym Bogi drażniła.

Teyże.

Nie ma ten grob trupa w sobie,
Ani trup spoczywa w grobie;
Lecz dziwnym zgoła sposobem:
Sam sobie trupem, sam grobem.

Dyogenesowi Cynikowi
Na ktorego grobowcu, miasto napisu pies wyryty.

Powiedz psie: czyi to grob? psa. ktoż ten pies u kata?
Dyogenes. czy umarł? nie umarł zszedł z świata.
Ten, co w torbie śpiżarnię, dom w beczce miał, w kraie
Podziemne poszedł? Cerber wniść mu tam nie daie.
Dokądże wszedł? w tey gdzie Lwia gwiazda pała stronie,
Przydany iest cnotliwey kundlem Erygonie.

Anicyi, matronie szesnastoletniey.

Wszystko to, czego w długim życiu człowiek żąda,
Anicya w szesnastu lat biegu dotarła,
Była dzieckiem, dorosłą Panną się ogląda,
Szła za mąż, porodziła, y matką umarła.
Ktoż tu się skarżyć będzie na śmierć dla iey straty
W tym wieku? baba życiem iest, choć dziewcze laty.

Glaucyi niewczesną śmiercią zagarnionemu

Iuż się począł w szesnastym wieku, na iagody
Twe wysiewać roskoszny mech Glaucyo młody.

Iużeś ſię przeſtał chłopcem widzieć czy dziewczęciem,
Gdy śmierc śpieszna ſkoſiła wſzyſtko iednym żęciem.
Nie zamieſzaſz ſię iednak w niebośzczykow gminie,
Ni ſię w ciemney, ſtygowych wod zlękinieſz krainie,
Lecz cię za Adonisa przyimie Persefona,
Albo też Ganimedem będzieſz u Plutona.

Kallikratei.

Dwadzieścia dziewięć dziatek matka wychowałam,
Z tych ni ſyna ni corki śmierci nie widziałam.
Sto pięć lat przepędziwſzy, wiek przeżyłam ſpory,
Ręka mi ſię nie trzęſła bez kiia podpory.

Nagrobek ſzczęśliwego człowieka.

Skrop winem prochy gościu, źley nardem pachniącym,
Syp roże, y balſamem ſzaſuy wonieiącym.
Wieczney wiosny w mogile zażywam ſowicie.
Nie umarłem, lecz tylko odmieniłem życie.
Nic mi z uciech przeſzłego życia nie ubyło,
Czy wſzyſtko pomnę, czy nie niepomnę, co było.

Grob prożny Karuſa.

Sobie, żonie, y dzieciom grob ten poſpolity
Wyſtawił Karus, gdy kres przyidzie nieodbity.
Już długo prożno ſtoi, boday dłużey; wchodzi
Niech weń każdy porządkiem tym, ktorym ſię rodzi.
Y ſpokoyny ſpędziwſzy wiek bez alternaty,
Niech w nim lęże ten pierwſzy, kto ieſt pierwſzy laty.

Z Nagrobku na drodze Łacińſkiey.

Nie pytay mię o imię, ani kto mię rodził,
Ni, zkąd ieſtem? com robił? czymem ſię obchodził?
Niemy na wieki ieſtem, garnść popiołu,
Sprochniałych kości zbior, y Nic pospołu.
Nic ieſtem ani byłem: lecz moia na świecie
Iſtność była z niczego wywiedziona przecie.
Pokiń wytrząſać każdą rzecz z oſobna,
Takim cię zrobi chwila mey podobna.

Inſcriptio vetus marmoris Italici. citante Martino Delrio.

Herſilus hic iaceo, mecum Marulla quieſcit,
Quæ ſoror & genitrix, quæ mihi ſponſa fuit.

Vera

Vera negas? frontemque trahens, aenigmata Sphyngis
Credis? sunt Pythio vera magis tripode.
Me pater è nata genuit, mihi iungitur illa,
Sic soror & coniunx, sic fuit illa parens.

Napis starożytny na Włoskim marmurz za swiadectwem Marcina Delrio.

Hersilus, y z Marullą pod tym leżę głazem,
Ktora mi siostrą, matką: żoną była razem.
Mniemasz że to iest gadka, krzywiąc się na twarzy?
Pewnieyszey znaleść prawdy w Delfach się nie zdarzy.
Oyciec mię z corki spłodził, ia poymuię onę,
Tak mi była za siostrę, za matkę, za żonę.

ZDANIA
SIEDMIU MĘDRCOW
Siedmiorakim wierszem od Ausoniusza wyłozone.

Bias z Pryeny.

Ktore dobro naywyższe iest? sumnienie dobre.
Co iest zgubą nayweiększą człowieka? człek drugi.

Kto bogacz? kto nie pragnie. Kto nędzarz? łakomy.
Co za posag niewiasty krasi? wstyd uczciwy.
Ktora czysta? o ktorey wieść boi się skłamać.
Co za sprawa mądrego? modz à niechcieć szkodzić,
Co za własność głupiego? nie modz, à chcieć szkodzić.

Pittacus z Mityleny.

Mowić ten nie potrafi, kto milczeć nie umie.
Niech mię ieden pochwali dobry, niż złych wielu.
Głupi, kto ludziom w szczęściu wyniosłym zazdrości.
Głupi, kto się z ucisku śmieie nieszczęśliwych.
Prawu posłuszny bądź, kto go stanowisz.
Wielu przyiacioł gromadź sobie w szczęściu.
Mału przyiacioł doświadczay w nieszczęściu.

Cleobulus z Lindu.

Im więcey ci się godzi, tym mniey pozwol sobie.
Nienawiść szczęściu czyni, niewinny w ucisku.
Zaden długo w występkach szczęścia nie zażyie.
Innym w wielu przebaczay rzeczach, sobie w nic żym.
Litość ma nad dobremi, kto złych zgubą karze.
Z zasług przodkow, potomek chwały nie dziedziczy.
Niesława przodkow często na potomkow spływa.

Perian-

Periander z Koryntu.

Pożytek z przystoynością łączyć się powinien.
Im bardziey kto szczęśliwy, tym bardziey troskliwy.
Zła rzecz iest, śmierci żądać; lękać się iey, gorsza.
Uczyń z ochotą, co masz uczynić z przymusem.
Ieźliś wielom iest grożny, obawiay się wielu.
Iezli ci szczęście sprzyia, waruy się nadymać.
Ieżli się szczęście wzburzy, nieday się pogrążyć.

Solon z Athen.

Zdanie o szczęśliwości życia, śmierć stanowi.
Do rowney się bierz, w stadle nierownym nie zgoda.
Honory darem losu bydż nigdy nie mogą.
Krewnego strofuy skrycie, chwalić go masz iawnie.
Pięknieysza iest, szlachectwo nabyć, iak mieć z rodu.
Ieżli wyrok niechybny iest, coż się strzedz nada?
Co niewiesz, czy przypadnie, czegoż się masz lękać?

Chilo z Sparty.

Niechcę wzgardy od większych, boiażni od mnieyszych.
Zyi pomniąc na śmierć, ale pomniy y na życie.

Przykrość wszelką zwyciężysz lub mocnym umysłem,
lub przyiazną pomocą.

Dobrzeli co uczynisz, zapomnieć to trzeba.

Coć dobrze uczyniono, miey zawsze w pamięci.

Starość młodości rowna, miła iest człowieku.

Ta młodość przykra, co iest podobna starości.

Thales z Miletu.

Szpetnie co czynić maiąc, siebie się boy świadka.

Zycie ginie, lecz śmierci sława nie umiera.

To co masz więc uczynić, dopuść o tym mowić.

Krzyż to iest, tego się bać, co trudno pokonać.

Gdy prawdziwie strofuie nieprzyiaciel, sprzyia.

Gdy pochlebnym przyiaciel chwali kształtem, szkodzi.

Nic nad to, to dość. y to niech nazbyt nie będzie.

O tychże siedmiu Mędrcach. z greckiego.

W siedmiu, oyczyznę Mędrcow, imiona, y zdania

Określę wierszach: każdy w swym się wierszu znaydzie.

Chilo ktoremu Sparta oyczyzną: znay siebie.

Periander z koryntu: hamuy gniew porywczy.

PITTACUS z Mityleny: nic nad to, nic nazbyt.

CLEOBUL z Lindu: miara w rzeczach, rzecz naylepsza.

SOLON z Athen naucza: końca oczekiwać.

BIAS z Prieny: więcey złych ma świat nie rownie.

THALES z Miletu rodem: waruy się poręki.

Tož samo inaczey.

W siedmiu, Oyczyznę Mędrcow, imiona, y myśli
Wywiodę wierszach: wiersz z nich każdego okryśli.
CHILO: poznay sam siebie. Co był rodem z Sparty.
PERIANDER z koryntu: hamuy gniew zażarty.
PITTACUS z Mityleny: zbytek iest przywarą.
KLEOBUL z Lindu: rządzić naylepiey się miarą.
SOLON: patrzyć y czekać końca, z Athen życzy.
BIAS z Prieny: więcey złych na świecie liczy.
THALES, co się wychował w Milecie, odradza;
Dawać za kim porękę, bo to często zdradza.

Item.

W siedmiu, Oyczyznę Mędrcow, imiona, y zdania
Wyłuszczę wierszach: każdy każdego okryśli.
CHILO z *Sparty*: naucz się sam siebie poznania.
PERIANDER z *koryntu*: kiełznay gniew nayściśli.

PITTACUS: chroń się zbytku. rodem z *Mityleny*.

KLEOBUL z *Lindu*: miarę rzecz naylepsza chować;

Patrz końca: SOLON co mu Oyczyzną *Atheny*.

BIAS z *Prieny*: trudno złych Ludzi zrachować.

THALES w *Milecie* co się rodził mieście.

Poręki dawać nie radzi na reście.

O XII. Cesarzach, ktorych życie *Svetonius Tranquillus* opisał.

Ausoniusz synowi Hesperyuszowi.

Cesarzow samowładnych, ktorych panowaniu
Z Konsulami potęga Rzymska ustąpiła,
Masz dwunastu: każdego z nich swoy wiersz wyznacza,
Tych porządek zupełny, Svetoniusz niegdyś
Imiona, dzieła, życie, y zeyście opisał.

Porządek panowania

Pierwszy drogę do thronu JULIUSZ otworzył
CEZAR, y rząd z nazwiskiem podał AUGUSTOWI.

Pasi

Pasiérb po nim panuie TYBERYUSZ, za tym
KAIUS, co wziął w obozie zwisko Kaliguli.
Wnet KLAUDYUSZ rząd bierze, po nim NERO srogi,
Ostatni z Eneadow. Trzech zatym w trzech leciech
W kollegę nikczemnego GALBA dufaiący,
Roskosznik OTHO, co wiek swoy zbytkiem osławił,
VITELLIUSZ ni thronu wart, ni śmierci męzkiey.
Po nich z daru wyrokow VESPAZYAN dany,
Y TITUS krotkim rządem szczęśliwy, po ktorym
BRAT nastąpił, co go Rzym łysym zwał Neronem

Czas panowania.

IULIUSZ (iako twierdzą) trzy lata panuie.
AUGUST nad lat pięćdziesiąt rok przepędza szosty.
TYBERYUSZ do trzykroć siedmiu lat dwa łączy.
Rok trzeci srogie czasy kończy KALIGULI,
KLAUDYUSZ lat czternaście liczy, tyleż srogi
NERO, lecz mu do kwoty ieden Konsul braknie.
GALBO stary, lubieżny OTHONIE, niesławny
VITELLI, trzecie lato o was niewiedziało,
Godnych zguby, na ktorą złe życie leciało.
VESPAZYAN lat spełnia dziesiątek fatalny,

Trzykroć

Trzykroć za TYTA nowy laur wieńczy Ianusa,
Lat piętnaście BRAT srogich rządow trzyma wodze.

Smierć ich.

IULIUSZ CEZAR zginął przez spisek Senatu.
Niebu sędziwa starość AUGUSTA oddała,
NERO starzec zszedł pożną śmiercią w Kozienicach.
Wziął zemstę z KALIGULI Chereas niewieściuch.
Zycie zapieczętował KLAVDYUSZ trucizną.
Zaboyca matki NERO, własnym zginął mieczem.
GALBA stary srogiego poległ od Othona.
OTHO niesławę życia sławną śmiercią zatarł,
Z thronu y życia wyzuł mord VITELLIUSZA,
Chwalebny rząd, spokoyna śmierć VESPAZYANA.
W kwitnącym porwan wieku TITUS roskosz świata,
Pożna lecz sprawiedliwa kara BRATA gubi.

KUPIDO na drzewie zawieszony.
Edyll. VI.
Wierszem nie rythmowym.

W powietrznych polach, co ie wspomina *Marona*
Muza, gdzie gay mirtowy Miłośnikom czyni
Chłod

Chłod cienisty: zapusty odprawiały, zeszłe
Bohatyrki, y śmierci narzędzia czy znaki,
Iako kiedy zginęły, w ręku swych trzymały.
Błąkaiąc się po lesie wielkim, w świetle mglistym,
Między trcią trzcin, szuwarow, y sennych makowek,
Tudzież między cichemi bez szumu stawami,
Ani więc szemrzącemi w biegu strumieniami,
Gdzie po brzegach w niknącey więdnieią ozdobie
Krolewskich y chłopięcych imion Kwiaty, niegdyś
Opłakane: ow *Narcyss* dziwiący się sobie,
Ow *Hiacynt*, ow *Crocus* złotym włosem krasny,
Szarłatem farbowany *Adonis*, y smutnym
Wyrażony wzdychaniem *Aeas* z *Salaminy*.
Wszystko to, cokolwiek złeż, z miłości troskliwey,
Pamiętne y po śmierci ieszcze wzrusza żale,
Znowu nazad do życia Heroiny wraca.
Oszukana *Semele* nad swym piorunowym
Płodem płacze, y nikłe w cżczym polu pożary
Rozrywaiąc, z zmyślonych gromow się otrząsa.
Skarząc się na dar prożny, z płci męzkiey kontenta,
Smuci się w dawną *Cænis* postać przywrocona.
Z rany ieszcze wycieka krew *Procris*, y srogą

Cefala rękę kocha, od niey obrażona.

Ogniem ciemnym dymiący ma kaganiec w ręku

Z *Sestu* Dziewka* na przepaść z wieży już lecąca.

Z dżdżystey skały *Leukatu* skoczyć się zabiera

Mężna *Sapho* maiąca ginąć z strzał miłości.

Niechce brać złotych brantow smutna *Eryfile*,

Nieszczęsna synem swoim, nieszczęsna y mężem.

Cała także częścy *Krety Minosowa* scena

Nakształt piktur, w nieznacznym miga się obrazie:

Pasifaë za śnieżnym bykiem się ugania,

Opuszczona kłęb nici *Aryadna* zwiia,

Patrzy z rozpaczą na list *Fedra* porzucony,

Ta powroz, ta znak trzyma znikomego wieńca,

Owey wstyd, *Dedalowey* kąta iałowicy.

Narzeka na wydarte dwie *Laodamia*

Nocy, gubiąc uciechy z żywym, z zeszłym mężem.

Z inąd, dobywszy miecze srożą się okrutnie

To *Tysbe*, to *Kanace*, to Sydońska *Dydo*,

Ta miecz męża, ta oyca, ta gościa trzymaiąc.

Sama się nawet błąka, iak niegdyś po skałach

Latmu, śpiącego zdybać chcąc *Endymiona*,

Z pochodnią, w wieńcu witym z gwiazd *Luna* dwoyrożna

* *Hero Kochanka Leandra.*

Y setne

Y ſetne inne', dawnych wſpominaiąc rany
Miłoſtek, ſmutnym żal ſwoy ſłodzą narzekaniem.
Gdy między nie Kupido wpadłſzy nierozmyślny:
Szeleſtem ſkrzydeł ciemney chmury mrok roz pędzi
Poznały Chłopca wſzyſtkie, wſpomniawſzy poczuły
Swoiego winowaycę, y choć mgły wilgotne
Złote cętki u paſa, y ſaydak, y ogień
Iſkrzącey ſię pochodni, krążąc w koło ćmiły,
Poznały iednak: w tym cżżą moc wywierać poczną,
Y na nieprzyiaciela iednego, co w mieyſca
Wſżedł nie ſwoie, gdy gnuśnym przedziera ſię lotem
Przez noc grubą; wraz natrą ſkupiwſzy ſię chmurą,
Drżącego y wycieczki upatruiącego
Prożney, porwą y w pośrzod ſwoiey ſtawią rzeſzy,
W tym upatrzą Mirt w ſmutnym nayznaiomſzy gaiu,
Karą Bogow niemiły: tu ſię nad kochankiem
Wenery *Adoniſem*, od niego wzgardzona
Proſerpina ſrożyła. u pnia tego drzewa
Wyſokiego, zawieſzą tedy Kupidyna
Y w tył ręce związawſzy, ſkrępowawſzy nogi,
Nad nim ſię bez pomiaru kary paſtwią ſrodze.
Kupido winowaycą u nich bez wyſtępku,

 Oſka-

Oſkarżon bez ſędziego: niewinnym ſię czyni
Każdy, chcąc ſwoie przenieść na cudzy karb zbrodnię,
Każda z nich wymiataiąc, poniesioney śmierci
Dobywaią znamiona, te ſwym rozumieią
Bydź orężem, te zemſtą ſłodką; aby iakim
Ktora ginie ſposobem, tym żal ſwoy zemściła.
Ta ſtryczkiem trzęſie, ta czczym oſtrzem miecza grozi,
Owa prożne wod rzeki, y ſkały przerwiſte,
Y burzliwe bez fali morze w oczy wraża,
Inne płomień wſtrząsaią, y drżącemu z ſtrachu
Trzeſzczącemi bez ognia pochodniami grożą.
Myrrha pełne płaczliwych łez łono rozcina,
Y perłowym burſztynu gradem ze pnia ciſka.
Niektore pod pozorem lituiących, ſame
Igrzyſka tylko z niego czynić ſobie pragną,
Kołąc ſzpilką ſubtelną, aby tey punkcikiem
Krwie ſłodkiey dobyć, co z niey Roża wykwitnęła.
Sama nawet, podobney choć podległa winie
Matka *Venus*, w te wrzawy beſpiecznie ſię wmieſza,
Nie tak śpieſząc nędznemu na pomoc ſynowi,
Strach mu raczey pomnaża, y wątpliwe ieszcze
Poduſzcza Iędzę; gdy ſwą na wyſtępek ſyna

Hańbę

Hańbę ſkłada: że ią mąż uſidlił w ſwey ſiatce
Przydybaną y z Marsem: że z *Hellesponckiego*
Bezecney śmiechy czynią poſtawy *Pryapa*:
Że *Eryx* okrucieńſtwa nieſławą zmazany.
Że *Hermafrodyt* dziwny płci dwoiey mieszaniec.
Nie dość na ſłowach: zdiąwſzy wieniec ſwoy rożany.
Smutnego y drżącego ciąć pocznie Dzieciucha,
On krwią ſpłynie po całym ciele purpurową,
Ktorą mu częſtym cięciem Roża wywabiła
Tym świetnieyſza, że ſię krwią iego zrumieniła.
Tu iuż groźby upadać w srogości poczęły,
Y zemſta ſię bydź większą nad swą winę, zdała,
Wyſtępnieyſzą w tym razie *Wenerę* czyniąca.
Same ſię więc wſtawiaią za nim Heroiny,
Y każda z nich przypiſać zgubę ſwoią woli
Srogiemu przeznaczeniu, y okrutney doli.
Zatym im lituiąca Matka dzięki czyni,
Że żale ukoiły ſwe, y darowaną
Dzieciuchowi wraz winę odpuścić raczyły.
Takie niegdyś widokow nocnych ſenne mary
Mieſzaią przerażony cżcżym ſtrachem ſpoczynek,

Z ktorych gdy się Kupido wyrwał, wycierpiawszy
Przez noc długą: na koniec po spędzonym mroku
Snow okropnych, do Niebian skrzydeł swych się lotem
wzbiie y bramą z kości słoniowey uleci.

ROZE. Edyll. XIV.

Wiosna była, y chłodem daiącym się mile
Czuć, dzień tchnął w porankową przywieziony chwilę.
Wdzięczny wietrzyk wożniki poprzedził wschodzące,
Radząc wstać, niż upały nastąpią gorące.
Wstałem, y po kwaterach ulicach ogrodu
Chodziłem, chcąc miłego z rana zażyć chłodu.
Widziałem, iak się skrzepłe po zgiętey wieszały
Trawie, lub na wierzchołkach iarzyn śrzony stały.
Jak po rosadzie krople toczyły się rosy
Okrągłe, ktore sicią wilgotne niebiosy.
Widziałem y Pestańskich roż kwiaty barwiste,
Gdy nowa swoy niecila wschod zorza, rosiste.
Rzadkie po krzakach śrzonem osutych bielały
Perły, co za promieniem pierwszym niknąć miały.

Powąt

Powątpiwałbyś, czyli rumieniec wydziera
Zorza roży, czy daie? czy z wſchodu ta cera?
Rosa y barwa iedna, ſpolne ich poranki,
Oba iedney są pani Venery kochanki.
Pono y zapach ieden, lecz tamten uſtaie
Powietrzem: ten zaś bliſki, czuć ſię bardziey daie.
Venus gwiazdy bogini, bogini y kwiatu,
Każe im barwę noſić z iednego ſzarłatu.
Moment czasu był: rowne ktorego podziały
Między ſiebie, wſchodzące roże rozebrały.
Ta kwitnie w zwitym kłębku liści, a tey cienki
Liſtek, ſzarłat czerwoney nakrapia ſukienki.
Ta czubek ſwoy otwiera, y wierzchołek głowy
Zakończoney dobywa z pęczu purpurowy.
Owa fałdy zebrane rozwiia ſwey ſzaty,
Zamyślaiąc ſwych liści rachować bławaty.
Wnet w pozor śmieiącey ſię koſzyk ſwoy otworzy,
Y ſkrytego naſiona ſzafranu wyłoży.
Aliści ta, co barwą dopiero paradną,
Błyſnęła, iużci pełznie, gdy z niey liście ſpadną.
Zdumiałem ſię, że kraſę tak prędko czas zdziera,
Y że ſię rodząc roża, ſtarzeie, umiera.

Nawet gdy oto mowię, ponſowe z niey ślizną
Liście, à ziemia ſię iey farbuie puścizną.
Tyle wdziękow, pozorow, rożnych odmian tyle,
Y wzniecaią y gaſzą dnia iednego chwile.
Skarżemy ſię naturo, że krotki bez miary
Wdzięk kwiecia, że widziane ledwie bierzesz dary.
Iak dzień długi, tak długi wiek nie trwałey roży,
Ktora kwitnąc więdnieie, y wnet barwę złoży.
Tę, co poranek widział kwitnącą, rumianą,
Wieczor babą obaczył za krotką odmianą.
Lecz dobrze, że choć w krotkiey ginąć maiąc dobie,
Naſtępuiący ſama wiek przedłuża ſobie.
Zbieray Panienko roże, poki kwiat ich świeży.
A pomniy, że z urodą wiek ci tak ubieży.

O wątpliwości w obieraniu życia. z greckiego Pithagory. Edyll, XV.

W ktorąż udam ſię drogę życia? maią ſwoie
Wrzawy, ratuſze, dwory: ma dom niepokoie:
Wędruiących myśl ściga o ſwoy dom troſkliwa.
Kupczącym zawſze nowa ſzkoda zyſk urywa:

Strach

Strach uboſtwa, opuſzczać rąk nie każe: praca
Oracza trudzi: burza okręty wywraca
Morſka: ciężkie w bezżennym życiu ſą kłopoty:
Ciężey mężom, pilnować darmo żon obroty:
Marsa rzemiosło krwawe: ſzpetne z lichwy zyſki,
Ktora przez ſwe ubogich zabiia uciſki:
Każdy wiek ma ſwe trudy. dzieci bez baczenia,
Coſſą pierś: chłopcom przykre w początkach ćwiczenia,
Młodych płocha porywczość: na mężow przygody
Zła dola zsyła, trapiąc przez woyny, przez wody,
Gniewy, zaſadzki, trudy? ktorych nie przerwany
Ciąg, coraz w gorſzych idzie przypadkow odmiany.
Sama ſtarość tak długo troſkliwie czekana,
Y ſzkodliwą pragnącym chęcią pożądana,
Ciało chorobom rożnym podaie na męki:
Gardziem wſzyscy tym, co ſię ciśnie więc do ręki:
Byli tacy, co boſtwa niechcieli; niechciała
Iuturna, co po wiecznym życiu mi? wołała,
Na co mi śmierć odięta? W Kaukazowey ſkale
Podobne Prometheusz na Iowisza żale
Wyrzekał: że mu życie dał wieczne iakoby.
Poyrzyi y na umyſłu chwalebne ozdoby:
Zgubi-

Zgubiła wſtydliwego Hippollita cnota.
Ty przeciwnie, co w ſzpetnych rozkoszach żywota
Dni trawisz, patrz na Krolow y kary y zbrodnie:
Tereuſza, co ſkażcą rodu był niegodnie;
Albo Sardanapala niewieściucha. Woyny
Trzy Karthagińſke każą ſtrzedz ſię nieprzyſtoyney
Wiarołomſtwa przywary: lecz zaś z drugiey ſtrony
Wiary dotrzymać Sagunt nie radzi zburzony.
Zyi z ludźmi, niech ci przyiaźń chować będzie miło,
Uczonych Pithagory uczniow to zgubiło:
Zrażże ſię, nie przeſtaway z nikim, dla tey wady
Timon na ſię w Athenach ściągnął głazow grady.
Spiera ſią z wątpliwemi żądzami myśl człeka,
Nie dość niechcieć; co żądał, tego ſię iuż zrzeka.
Zachce mu ſię godności, wnet żal; y luboby
Mogł panować, chce ſłużyć: przyidzie do ozdoby
Zaś doſtoieńſtw, zazdrości na cel ſię wyſtawi.
Noc bezſenną w ſwych pracach uczony przetrawi:
Lecz proſtak żadney niema w życiu ſwoim ſławy.
Bądź obrońcą, popieray winowaycow ſprawy,
Rzadko ſię od klienta nadgradza obrona.
Bądź Klientem, nieznośne iarzmo ieſt Patrona.
Ten

Ten oycem pragnie dziatek bydź, wnet utyſkuie:

Wzgardzoną ſię bydź ſtarość bez potomna czuie.

Łupem ſępa ſą zbiory bezdzietniego dziada:

Zyi oſzczędnie: łakomyś, zły ięzyk powiada.

Szczodryś, cięźey cię ieſzcze cenzura ubodzie.

Wszyſtko zgoła w przeciwney z ſobą ieſt niezgodzie.

Mądrze Grecy: iż dobrze nie rodzić ſię człeku,

Albo ſię urodziwszy, mieć kres prędki wieku.

O Mężu dobrym podług nauki Pithagory.

Edyll: XVI.

Mąż dobry y roſtropny, iaki ledwie w gminie

Z tyſiąca ieden przez cię wybran Apollinie,

Sam ſwym ſędzią, ſam ſiebie roſtrząsa całego,

Co Panowie, co nieſie mniemanie błędnego

Ludu, tym ſię nie troſzczy; kſztałt ma rowny sferze

Swiata, gładki, okrągły, ſtały w ſwoiey mierze.

Zeby iaka na gładkim okręgu zkąd wada

Nie ſiadła, uſilnego ſtarania dokłada.

On, czy to ieſt naydłuźſzy dzień pod wstecznym rakiem,

Czy ſię pod koziorożca noc rozciąga znakiem.

Rozmy-

Rozmyśla, y z pomiarem na ſzali ſię trzyma.
Patrząc, czy nie zaklęka, czy ſię co nie wzdyma.
Ieśli ſznur w czym nie chybił miary, czy ſię węgły
Rownemi wraz końcami iednoſtaynie ſprzęgły,
Czy gruntowny ſpod, czy cężym echo nie zaſtęka
W puſtkach głoſem, gdy kłykciem w mur potrąci ręka
Nie wprzod oczom pozwoli ſłodkiey z ſnem zabawy,
Az poki całodzienne nie roſtrząśnie ſprawy:
Co opuścił? co w czaſie ſtało ſię nie ſtało?
Czemu w tym przyſtoyności dziele brakowało?
W owym rozſądku? co ſię pominęło? czemu
Przedſiewzięcie to ſiadło, ktore poſtaremu
Lepiey było odmienić? nad ubogim zdięty
Litością, czemu płaczem w sercu byłem tknięty?
Com chciał, co lepiey było niechcieć? co przywiodło
Ze nad uczciwość, korzyść przełożyłem podłą?
Czy ſłowem uraziłem kogo lub ſpoyrzeniem?
Przecz za naturą idę, á nie za ćwiczeniem?
Tak myślą przebiegaiąc wſzyſtkie ſłowa, sprawy,
Od rana do wieczora; mąż roſtropny, prawy:

Niecne maiąc w ochydzie postępki, zwyczaie,

Dobrym uczynkom palmę y nadgrodę daie.

O latach zwierzęcych, z Hezyoda.

Edyll. XVIII.

Na dziewiećdziesiąt ſy ſześć lat wychodzi życie

Ludzi, ktore dopełnia ſtarość należycie.

Tych dziewięćkroć przewyżſza świegotliwa wrona,

Czterykroć od ielenia wiekiem przegoniona.

Kruk ſzybkiego ielenia we troie przeſadza,

Kruka Fenix dziewięćkroć ptak, co ſię odradza.

Ktorego wy dzieſięćkroć wiekiem przechodzicie

Hamadryady ktorych ieſt naydłuższe życie,

Te długowieczny życia bieg kończą granice,

Dalſze ſam Bog wie rządca czasow taiemnice:

Przez iaki wiek ſię kręci po sferze Merkury·

Iak długim biegiem krąży Saturnus ponury.

Iakie ma Mars ogniſty po niebie obroty,

Iakie Jowiſz łaſkawy toczy kołowroty.

Z iakim pośpiechem Venus bieży y powraca,

Iaka Xiężyca trudzi, iaka Słońce praca.

Aż poki po ſkończonym roku, co go zowią
Wielkim, gwiazdy dawnego biegu nie odnowią,
Y ſtaną tym porządkiem znowu w przyſzłe lata-
Iaki był od początku ſtworzonego świata.

Tużin wierſzy, o dwunaſtu pracach Herkulesowych. Edyll. XIX.

Pierwsza Kleoneyſkiego Lwa złamała praca,
Druga Hydrę żelazem y ogniem ukraca.
Za trzecią Erymancki legł Odyniec srogi,
Czwarta złote ztrąciła ieleniowi rogi.
Piąta ptaki drapieżne Stymfalidy zgania,
Szoſta pas Amazonce zdarłſzy, pierś odſłania.
Siodma gnoie wyprząta z ſtayni Augiaſza,
Osma byka srogiego z pol żyznych wypłaſza.
Dziewiąta dzikie śmierzy Dyomeda konie,
Dzieſiąta po zabitym łup ma Geryonie.
Iedenaſtą z drzew iabłka Heſperyiſkich żrywa,
Cerber z piekła oſtatnią pracę dokonywa.

Maz

Muz wynalazki y zabawy.

Edyll. XX.

Clio dzieła śpiewaiąc, dzieiom wraca czasy,
 Smutna tragiczne nuci Melpomene basy.
Tresne żarty Thalia w scenach śmiesznych prawi,
 Słodkobrzmiącą Euterpe fuiarą się bawi.
Terpsichore lutennym dźwiękiem wzrusza chęci,
 Erato z smyczkiem, nogą pląsa, głową kręci.
Calliope poważnym wierszem dzieła sławi,
 Myśl nad nieba obrotem Urania bawi.
Ręką wszystko wyznacza, y gestami gada
 Polymnia: cała zaś Muz wieszczym gromada
Tchnie duchem Apollina, ktorym ie napusza
 Siedząc w pośrzodku grona, niby w ciele dusza.



EPIGRAMMATA SELECTA

Ex Anthologia Græcorum Poëtarum.

I.

Nam quod iter vitæ sectabere? plena molestis
Sunt fora litigiis, anxia cura domi.
Rure labor, terrent medio discrimina ponto.
Si peregre es, partis rebus ubique times.
Ac rursum tristaris egens, uxorius autem
Angeris: es vita cœlibe, solus eris.
Sollicitant nati, non vivis & integer, orbus.
Corde iuventa caret, robore canities.
Alterutrum idcirco est nobis optabile: nunquam
Aut nasci, aut natos occubuisse cito.

græc. *Posidippus*, lat. C. *Urs. Velius.*

II.

Omne iter insistas vitae: venit arte forensi
Res pariterque decus. vita quieta domi est.
Gratia delectat ruris, dant æquora lucrum.
Laus est, si peregre dives haberis opum.

Solus

WIERSZE WYBRANE

z *Rymopiſow Greckich.*

I.

Wktorąż ſię drogę życia puścisz? w ſądach ſwary
Spory przykre: dom troſki ſwe ma z rożney miary.
Na wſi praca: żegluiąc po morzu, przygody:
W obcey ziemi, ſwych zbiorow obawiasz ſię ſzkody:
Smutnyś zaś w niedoſtatku. Z żoną ugryzienie:
Zony nie masz, ſamemuć życie iak więzienie.
Z dziećmi kłopot: bez dzieci, iakbyś nie żył cały:
Młodość rozumu niema: ſiły wiek zgrzybiały.
Iedno z dwoyga więc żądać trza: lub ſię nie rodzić,
Albo ſię narodziwſzy, z świata prędko ſchodzić.

II.

Wſzelki ſpoſob bierz życia: w ſądach ſtaiąc, ſławy
Nabędziesz z groſzem. dom ma ſpokoyne zabawy.
Rozkoſzno na wſi. morſka zyſk żegluga daie.
Z chwałą, ieżliś bogaty, zwiedzasz cudze kraie.

Solus egens noris. domus eſt uxore beata.
Cœlebs curarum pondere vita vacat.
Pignora nata iuvant. non ſollicitaberis orbus.
Robur ineſt iuveni, gloria pulchra seni.
Alterutrum ne optes igitur: non naſcier, aut non
Eſſe diu, in ſummis eſt quia vita bonis.
græc. *Metrodorus*. lat. C. *Urs. Velius*.

III.

Laudantur Thraces, natos quod viſcera matrum
Egreſſos, gemitu protinus excipiant;
Quodque relinquentes vitam ſine fine beatos
Credunt, incautos dum fera Parca rapit.
Illos vita malis quia deſtinat omnibus: hinc hos,
Pharmaca quod mortem tot reperêre malis.
grœc. *Archias*. lat. *Luſcinius*.

IV.

Flens ego ſum genitus, celebrantur funera fletu,
Transacta innumeris vita fuit lachrymis,
O miſerum mortale genus, lachrymabile ſemper!
Quod factum ex cinere eſt, ſolvitur in cinerem.
græc. *Palladas*. lat. *Alciatus*.

Quis

Nie maſzli nic, to ſam wiesz. dom żoną ſzczęśliwy.

Bezżenne życie nie zna co ciężar troſkliwy.

Z dziatek pomoc. kłopotu niema, kto bezdzietni.

Młody ſiłę ma, ſtarzec zaś powagę letni.

Więc nie żąday ani ſię nie rodzić, ni bycie

Mieć krotkie, dobrem bowiem ieſt naywyżſzym (życie

III.

Chwalą Thrakow, że na ſwiat wychodzące z matki

Zywota; wynurzaiąc płacz, przyimuią dziatki:

Y że umieraiące, bydź bez końca kładą

Szczęśliwe, ktore Parka ſprząta iakby zdradą.

Tamte: że ſię na wzſelkie w życiu biedy rodzą,

Te: że śmiercią tak wiele kłopotow uchodzą.

IV.

Urodziłem ſię płacząc, z płaczem odprawiony

Moy pogrzeb, wiek zaś w wielu łzach był przepędzony.

O loſie opłakany! nędzna doli naſza!

Co ſię z prochu zawzięło, to ſię w proch rozpraſza.

V.

Quis ſcit an adijciant hodiernis craſtina divi?
Quando heri te, Charmi, vidimus hisce oculis,
Nunc flentes hodie, terris abſcondimus atris,
Haud patri clades triſtior ulla fuit.

græc. *Callimachus*, lat. *Hen. Stephanus.*

VI.

Heraclite tuam mortem mihi dixit amicus,
Qvum ſubito lachrymis immaduêre genae.
Nam memini quoties ſub aprico ſole iocati
Simus: at in cineres nunc abiêre ioci.
Sed philomela tamen vivit tua musa, nec illi
Mors rerum domitrix inijcit atra manus.

græc. *Idem.* lat. *Idem.*

VII.

O ſi nulla mari data carbasa! ſic neque flerent
Noſtra Dioclide Sopolis ora fatum.
Nunc vero exanimem volvunt circa æquora fluctus,
Proque illo tumulus nomen inanis habet.

græc. *Idem.* lat. *Idem*

V.

Któż wie, czy nam iutrzeyszy niebo dzień udzieli?
Gdyśmy cię wczoray temi oczyma widzieli
Charmi, dziś zaś grzebiemy z płaczem w ziemi. klęska
Zadna oycu nie była tak smutna, tak ciężka.

VI.

Gdy mi doniosł przyiaciel śmierć twą Heraklicie,
Na tych miast łzy twarz moią spławiły obficie.
Wspomniałem posiedzenia z tobą czas wesoły,
Strawiony w żartach: żarty iuż poszły w popioły.
Zyie Muza atoli twa słowicza, ani
Smierć ią czarna za sobą ciągnie do otchłani.

VII.

O gdyby żadne żagle morza nie widziały!
Naszeby Sopolisa oczy nie płakały.
Teraz martwego morskie kołysaią fale,
Krom imienia zaś prożny grob nic nie ma w cale.

VIII.

Naxius haud periit terra Lycus; at mari in alto
Cum vita laceram perdidit ille ratem,
Inſtitor Ægina ſolvens. nunc littora circum
Volvitur: at vacuus nomina cippus habet.
Voſque monet, vere hoc dicens: obeuntibus haedis,
Nauta commotum diſce timere fretum.
græc. *Idem.* lat. *Idem.*

IX.

Mane tegebamus Melanippi membra ſepulchro,
Veſpere ſed Baſilo virgo perempta fuit
Cæde ſua, ablato quia noluit eſſe ſuperſtes
Fratre, domus geminum ſic capit una malum,
Patris Ariſtippi: triſtataque tota Cyrene eſt,
Tecta videns natis taliter orba ſuis.
græc. *Callim.* lat. *H. Steph.*

X.

Phæbe vale, dicens, de rupe Cleombrotus alta,
Ambraciota, ſtygis vivus adivit aquas.

Funere

VIII.

Nie na lądzie, na morzu Lycus z Naxu zginął,
Y z życiem okręt ſtracił, gdy z Eginy p ynął.
Teraz go koło brzegow morſka fala tacza,
Grob ciała prożny, imię napiſem wyznacza,
Y przeſtrzega was: Kozie gdy zachodzą gwiazdy,
Zeglarzu po burzliwym morzu ſtrzeż ſię iazdy.

IX.

Ranośmy Menalippa ciało kładli w grobie,
W wieczor B ſilo panna życie wzięła ſobie
Samoboyſtwem. żyć bowiem niechciała po bracie;
Tak ieden dwoiey muſiał dom podledz utracie.
Płakał oyciec Aryſtyp, y cała Cyrene,
Widząc domu, przez dziatek śmierć, oſierocenie.

X.

Zegnam cię światło ſłońca, mowiąc, ſkoczył z ſkały
Kleombrot, y w Sygowych wod zabrnął kanały.

Funere nil dignum paſſus: ſolumque Platonis

De vita mentis perpete legit opus.

græc. *Idem.* lat. *Idem.*

XI.

Num ſtultum eſt, mortem matrem timuiſſe quietis?

Quam fugiunt morbi, mæſtaque pauperies.

Sola ſemel miſeris ſeſe mortalibus offert,

Nec quiſquam eſt, ad quem mors iterum redijt.

At reliqui morbi varij multique viciſſim

Nunc hunc nunc illum terque quaterque premunt.

græc. *Agathias.* lat. *Morus.*

XII.

Vita hominum infelix, & pluribus anxia noxis,

Quam metus exagitat, ſpes & inanis alit.

Mors igitur felix, affectu obnoxia nullo,

Quæ nos æthereis ſedibus alma locat.

græc. *Palladas.* lat. *Alciatus.*

XIII.

Mortuus expecto te, expecta deinde alium tu:

Unum etenim cunctis hoſpitium orcus erit.

græc. *Adelus.* lat. *Cornarius.*

Morte

Nic nie zrobił godnego śmierci: krom, Platona
Xięgę czytał, gdzie duſzy wieczność wywiedziona.

XI.

Czyż nie głupſtwo, śmierci ſię bać, co pokoy rodzi?
Przed ktorą z chorobami uboſtwo uchodzi.
Sama tylko do nędznych raz przychodzi ludzi,
Nikogo śmierć ſwym przyściem drugiraz nie trudzi.
Inne zaś wielorakie choroby, na ciele
To tego, to owego, dręczą razy wiele.

XII.

Nieſzczęsne, z miar troſkliwe wielu, życie ludzi;
Ktore nadzieia prożna tuczy, boiażń trudzi.
Więc ſzczęśliwa śmierć, ktora od wſzelkich daleka
Chuci, w przybytkach gornych oſadza człowieka.

XIII.

Zmarły czekam na ciebie, ty zaś na innego:
Iedną bowiem goſpodą grob ieſt dla każdego.

Z mey

XIV.

Morte mea quidam Theodorus gaudet, at huius
Protinus hinc alius. ſtat ſua cuique dies.
græc. *Adelus.* lat. *Luſcinius.*

XV.

Defunctum nemo regali condat in urna,
Qui mihi viventi dat benefacta, placet.
Splendida ſuppeditet nobis tapetia gramen,
De feretro prorſus parvula cura mihi eſt.
græc. *Theognis*, lat. *Rod. Gualtherus.*

XVI.

Iudicio fortuna carens mortalibus ægris
Jmperat, ac varie quælibet una regit.
Quin etiam eſt inimica bonis, ac ſemper iniquos
Promovet, imperium damnat & ipſa ſuum.
græc. *Palladas.* lat. *Io. Sleidanus.*

XVII.

Ludit in humanis rebus Fortuna, & ab omni
Parte repentinus naſcitur uſque dolor.

Evehit

XIV.

Z mey ſię ſmierci Theodor cieſzy, z iego cieſzyć
Inny ſię bedzie. każdy muſi w grob pośpieſzyć.

XV.

Co mi po śmierci nada pogrzebu ozdoba?
Kto mi co da za życia, ten mi ſię podoba.
Za całuny, kobierce; darń lub trawnik ſtanie,
O mary, katafalki, małe mam ſtaranie.

XVI.

Fortuna bez baczenia, władzę rozpościera
Nad ludżmi, iedna wſzyſtkim nie iednako rządżi.
Co większa: nie przyiazna dobrym, złych zaś wſpiera,
Sama ſwe potępiaiąc rządy, gdy w nich błądzi.

XVII.

Igrzyſka ſobie z ludzi Fortuna wyprawia,
Ze wſzech ſtron nieſpodziany żal ſię zawſze ziawia.

Ktorych

Evehit hæc rursum, misere quos presserat ante:
Præcipitatque solo, quos modo ad astra tulit.

græc. *Idem*. lat. *Idem*.

XVIII.

Multa potest Fortuna, vel insperata potentes
Deijcit, ac tenues subvehit illa viros-
Illa supercilium tibi protinus auferet etsi
Aurifluo madeat flumine tota domus.
Ventus enim malua, limosaque abstinet ulua,
Sed veteres ornos exagitare solet.

græc. *Adelus* lat. *Io*. *Sleldanus*.

XIX.

Non Fortuna favens te ad summos vexit honores,
In te sed docuit cuncta licere sibi.

græc. *Adelus*. lat. *Luscinius*.

XX.

Tunc hominum levius torquebunt pectora curæ,
Ibit & ex multis pars quotacunque malis,
Qvum quis seu comiti bene fido, seu quoque surdis
Nequicquam referet tristia fata notis.

græc. *Callimachus*. lat. *H. Stephanus*

Ktorych nędznie ſtłumiła, tych podwyżſza znowu;
Pod niebo wynieſionych zaś ſtrąca do rowu.

XVIII.

Wiele może Fortuna: nie ſpodzianie panow
Możnych ſtrąca, podwyżſza ludzi z niſkich ſtanow.
Ona cię upokorzy prędko, choćby cały
Dom, rzeki złotopłynney wody oblewały.
Wiatr bowiem nie dmie na ślaz ni poroſt zielony,
Lecz tylko ſtare trząść zwykł y walić ieſiony.

XIX.

Nie z Fortuny cię chęci ta godność potkała,
Lecz ſwoią moc nad wſzyſtkim w tobie pokazała.

XX.

W ten czas nad ſercem ludzkim lżey ſię ſrożyć będzie
Troſka, y z wielu nieſzczęść część iakaś ubędzie,
Gdy kto lub u wiernego złoży poufale
Przyiaciela, lub głuchym wiatrom odda żale.

Gdy

XXI.

Calligenes ruris cultor, dum ſemina terræ
Mandaſſet, vatem quærit Ariſtophanem,
Et rogat an cœlum proventu divite meſſem
Spondeat, ac frugum fœnora magna paret?
Protinus Aſtrologus numeros notat, inque tabellas
Digerit, hinc palmam flectit ad ora viri.
Heus ait, irriguus ſi non plus aut minus æquo
Imbuat imber agros, exulet hinc lolium,
Non ex præcipiti torrens ruat, abdere ſulcos,
Spicaque nec ſurgens grandine læſa cadat,
Cervi non lacerent ſegetes, aliud neque terræ
Aëris aut vitium, ſi latet emineat:
Præsagio meſſem liceat prædicere certo
Uberem: at officiat parva locuſta cave.

græc. *Adelus.* lat. *Luſcinius.*

XXII.

Dum turdos viſco, pedica dum fallit alaudas,
Et iacta altivolam figit arundo gruem:
Dipſada non prudens auceps pede perculit, ultrix
Illa mali, emiſſum virus ab ore iacit.

Sic

XXI.

Gdy oracz Calligenes rolę zaſiał zgoła,
Wieſzczka Aryſtofana do ſiebie przywoła,
Y ſpyta: czy żyznego ſpodziewać ſię może
Zniwa, czy niebo ręczy obfite mu zboże?
Natychmiaſt Gwiazdarz liczby kreśli y rachuie,
Zatym rękę ku twarzy oracza ſkieruie,
Słuchay (mowiąc) ieżeli deſzcz pomiernie pole
Skropi odwilżaiący: wyplewisz kąkole:
Ieżli powodź nawalna z gor, brozdy nie ſpłucze;
Grad z wichrem powſtaiące kłoſy nie potłucze:
Bydło nie zdepce zboża: iaka nie przeſzkodzi
Zaraza, co z powietrza lub z ziemi pochodzi:
O żyznym cię upewnić urodzaiu mogę,
Iednak, byś ſię ſzarańczy ſtrzegł, daięć przeſtrogę.

XXII.

Kwiczoły na lep, w ſidła ſkowronki gdy zwodzi,
Y gdy ſtrzałą w żurawie gornolotne godzi:
Nie oſtrożny naſtąpi nogą ptaſznik żmiię,
Ta mſcząc ſię, iad wypuści, ptaſznika zabiie.

Tak

Sic obit, extento qui ſidera reſpicit arcu,
Securus fati, quod iacet ante pedes
græc. *Antipater Sydonius.* lat. *Alciatus.*

XXIII.

Perpetuum firmi iunxerunt fœdus amoris
Veſpillo Damon, & Crateas medicus.
Lintea defunctis rapit ille, ut vulnera poſſit
Aegrotis Crateas his religare viris.
Hic grates referens, Damoni funera mittit,
Quæ pretio accepto contumulare queat.
græc. *Adespotes.* lat. *Rod. Gualtherus.*

XXIV.

In medica quidam mihi vir non infimus arte,
Natum, quò poſſet Græca ſonare, dedit.
Qui poſtquam Iliados modulari carmina prima
Iſtaque jam potuit dicere verba puer:
Complures orco dedit hic animasque virosque.
Extemplò puerum detinet ille domi.
Meque ubi vidiſſet, grates tibi debeo magnas
Inquit, at hæc natum cuncta docere queo.

Plurima

Tak ow ginie, co w niebo patrzy, łuk napięty
Trzymaiąc, à nie widzi śmierci blisko pięty.

XXIII.

Wieczne trwałey przyiaźni wraz zawarli szczerzę
Damon grubarz, y lekarz Crateas, przymierze.
Ow z trupow prześcieradła zdziera, by miał rany
Czym zawiiać Crateas chorym: ten w zamiany
Z dzięką odsyła martwe Damonowi ciała,
Zeby mu się za pogrzeb zapłata dostała.

XXIV.

Mąż mi ieden w lekarskiey nie pośledni sztuce
Oddał syna, by w greckiey ćwiczył się nauce.
Ktory gdy Iliady wiersze początkowe
Mogł iuż brzmieć, y na pamięć mowić słowa owe:
Wiele ten w kray podziemny dusz, mężow wyprawił,
Syna w domu natychmiast swoiego zostawił;
A spotkawszy mię, rzecze; dziękuię ci, ale
To wszystko syn odemnie poymie doskonale.

Plurima nam per me Plutoni mittitur umbra,
Et mihi Grammatici nil opus hic opera.
græc. *Agathias.* lat. *Jo. Sleidanus.*

XXV.

Qvum barbam credas mentem formare beatam,
Qua muſcas poſſis pellere, barba tibi eſt,
Rade cito barbam, ſpecie deceptus honeſta es:
Non mentes, lendes nutriet illa magis.
græc. *Ammianus.* lat. *Cornarius.*

XXVI.

Si promiſſa facit ſapientem barba, quid obſtat
Barbatus poſſit quin caper eſſe Plato.
græc. *Palladas.* lat. *Thomas. Morus.*

XXVII.

Virginitas pulchris ornatur dotibus: at ſi
Illam omnes foveant, vita peribit iners.
Duc itaque uxorem, tibi fac ſuccedat & orbi
Hæres legitimus. ſed fuge adulterium.
græc. *Paulus Silentiarius,* lat. *Arnold. Vejalienſis.*

Qui

Bom ia iuż nie iednego wysłał niebofzczyka,

A tu mi nie potrzebna pomoc Grammatyka.

XXV.

Gdy rozumiefz że broda rozum tworzy, fwoię

Takeś zapuścił, żebyś mogł płofzyć much roie.

Ogol co prędzey, pozor przyftoyny cię zwodzi,

Broda gnidy zamnaża, rozumu nie rodzi.

XXVI.

ożeli mędrcem czyni broda zapufzczona;

Toć może y brodaty cap uyść za Platona;

XXVII.

Piękna cnota Panieńftwo: lecz ieżli ią lubić

Wfzyfcy będą, przyfzłoby tym famym świat zgubić.

Poymiey żonę więc, dziedzic niech po tobie prawy

Swiat rozkrzewia, à z cudzym łożem chroń fię fprawy.

XXVIII.

Qui nulli debet, fortunatiſſimus hic eſt.
Proximus huic cœlebs, tertius orbus erit.
Quod ſi quis demens uxorem duxerit, illi
Hæc ita res demum commoda grata feret,
Eveniat ſi fors, ut grandi dote recepta,
Protinus uxorem deferat in tumulum.

græc. *Automedon.* lat. *Eraſmus*

XXIX.

Heliodorus ubi moritur, non inſuper hora
Procedit, ſequitur Diogenea virum.
Tanquam hymenæa velint celebrem fieri in libitina,
Communem nacti cum thalamo tumulum.

græc. *Apollonides.* lat. *Cornarius.*

XXX.

Qui capit uxorem defuncta uxore ſecundam,
Naufragus in tumido bis natat ille freto.

græc. *Adelus.* lat. *Morus.*

XXXI.

Qvum ferret medios proles Cytheræa per hoſtes
Impoſiti collo languida membra patris,

Parcite,

XXVIII.

Kto nie dłużen, ſzczęśliwy: za tym ten, kto żony
Niema; trzeci, kto z dziatek ieſt ogołocony.
Ieżli zaś kto nie baczny żonę poymie, wtedy
Tą korzyścią oſłodzić może ſwoie biedy,
Ieżli mu ſzczęście zdarzy, znaczny wziąwſzy za nią
Poſag, prędko do grobu wnieść niebośzczkę panią.

XXIX.

Umiera Heliodor, godzina nie miia,
Za ſwym Diogenea mężem ſię zawiia.
Y iakoby odprawić małżeńſkie w ſwey chcieli
Gody śmierci, grob ſpolny y łożnicę wzieli.

XXX.

Ten, kto po śmierci żony, żonę bierze drugę,
Puſzcza ſię w niebeſpieczną dwa razy żeglugę.

XXXI.

Gdy śrzodkiem nieprzyiacioł z pożarow unoſił
Na barkach oyca, Grekow tak Eneasz proſił:

Parcite, ait, Danai, levis est sene gloria rapto:
At non erepto gloria patre levis.
græc. *Adelus.* lat. *Marullus.*

XXXII.

Infans præcipiti casu periturus ab alto,
Visis maternis vertitur uberibus.
Fata vide miranda Dei, bis reddere vitam
Altrici mater provida lacte potest.
græc. *Antipater* lat. *Luscinius.*

XXXIII.

Qua gladium intrudes, per ventremne anne papillas?
Te peperit venter, te lactavere papillæ
græc. *Anonym.* lat. *Morus.*

XXXIV.

Serta puer cippo dabat officiosa novercæ
Mutasse ut vitam sic ratus ingenium.
Illa cadens miserum oppressit labendo. novercæ
Vos quoque privigni deinde cavete rogos.
græc. *Callimachus.* lat. *H. Stephanus.*

Cum

Przepuśćcie, ſława z ſtarca porwanego mała,

Ale z zachowanego oyca wielka chwała.

XXXII.

Dziecko, co z gory miało ſpaść y złamać ſzyię,

Wraca ſię, gdy mu matka pierś mlekiem odkryie.

Uważ dziwną opatrzność Boga nad człowiekiem:

Dwakroć życie karmiącym daie matka mlekiem.

XXXIII.

Matka Klytemneſtra do ſyna zaboycy Oreſteſa.

(wreście

Gdzież miecz wrazisz, czy w żywot, czy też w pierſi

Zywot cię wydał, pierſi karmiły Oreście.

XXXIV.

Wieńczył dzieciuch macochy ſwey nadgrobek w maie,

Mniemaiąc, że zmieniła z życiem obyczaie;

Ktory gdy ſię oberwie, nędznego przywala.

Paſierbowie od mogił macoch ſwoich zdala!

XXXV.

Cum curvos piſcator aquis educeret hamos,
Naviſragi anfractum ſuſtulit ære caput.
Maxima mox hominis flens infortunia, parvo
Quæ ſuper hinc fuerant condidit oſſa ſolo.
Pondera ſed fodiens ingentia repperit auri.
Iuſto homini nunquam gratia facta perit.

græc. *Carpyllides*. lat. *Alciatus*.

XXXVI.

Si mentem ſociam teneant in vertice cani,
Oblectant: aliàs ſanna perennis erunt.
Si taceas, cani mentis ſunt ſigna diſertæ:
Sunt pilus ut iuvenum, ſi blaterare velis.

græc. *Philo*. lat. *Arnol. Veſalienſis*

XXXVII.

Dolia, ſi fundum guſtu tentaris, aceſcunt
Protinus, ut dulci ſunt vacuata mero.
Et ſpatiis exhauſta ſuis annosa ſenectus,
Iam præpter fæcem nil habet & choleram.

græc. *Adespotes*. lat. *Cornarius*

XXXV.

Gdy krzywe wędy w wodę zapuſzczał na połow,
Topnia głowę na wędzie wyciągnął rybołow.
W tym nad nieſzczęściem człeka leiąc łez nie mało,
Przysuł ziemią cokolwiek z kości ſię zoſtało.
Ktorą gdy kopie, ſkarb mu w złocie ſię nawinie.
Nigdy prawego człeka uczynność nie ginie.

XXXVI.

Ieżli ſiwy włos rozum ma w ſwey głowie, będzie
Miły; inaczey z ſiebie pośmiech zrobi wſzędzie.
Milczyſzli? rozum znaczy ſędziwy ſiwizna,
Bredziſzli? masz pſtrociny w głowie, każdyć przyzna.

XXXVII

Beczka, iezli od ſpodu zakoſztuieſz, kwaſem
Trąci, iak z niey wytoczą ſłodkie wino z czaſem.
Tak letnia ſtarość długim życiem wyſilona,
Cholerą ieſt, ni lagrem, ſamą zakwaſzona.

Siwe

XXXVIII.

Sæpe caput tingis, nunquam tinctura senectam,
Aut tonsura genis quæ tibi ruga tuis.
Desine iam faciem stibio perfundere totam,
Ne persona tibi hæc sit modo, non facies.
Qvum nihil assequeris fuco stibioque, quid amens
Vis tibi? nunquam Hecuben hæc facient Helenem.
græc. *Lucillius.* lat *Morus.*

XXXIX.

præcellens opibus quondam formaque Philaenis,
Atque etiam innumeris facta beata procis.
Nunc anus exoriens lanas & vellera versat:
O serum Veneri Palladis auxilium!
græc. *Adelus.* lat. *Alciatus*

XL.

Tempore te dicunt multo Heliodora lauari
Centum natam annos & neque adhuc vietam.
Cur facis id, novi: num quod iuvenescere credis
Elixata? senex fuerat ut Pelias.
græc. *Lucillius.* lat. *Alciatus.*

Tutus

XXXVIII.

Siwe włosy farbuiesz, lecz ci się nie zdarzy
Zamalować starości ni zmarszczek na twarzy.
Przestań lice przyprawną z farb powlekać barwą,
By kto nie rzekł, żeś postać przyodziała larwą.
Darmo szukasz pomocy z farb, gdyś babo zbrzydła,
Nie przerobią Hekuby w Helenę bielidła.

XXXIX.

Sławna niegdyś bogactwy y urodą ciała
Filenis, ktora gachow nie zliczonych miała.
Teraz baba lny kręci, obiera paździerze.
O nader pożna pomoc z Pallady Venerze!

XL.

Mowią: Heliodora, że się długo pleszcze
W kąpieli, sto maiąca lat à rzeżwa ieszcze.
Wiem ia, dla czego czyni: chce odmłodnieć ona
Tak, iak starzec Peliasz, w kąpieli warzona.

Nie

XLI.

Tutus in urbe mane, ne grus te bellica rostro,
Pygmaeo gaudens sangvine, confodiat.
graec. *Julianus.* lat. C. *Urs. Velius.*

XLII.

Exiguum Macrona videns sub sole iacentem,
Mus tenero prensum traxit in antra pede.
Ast ubi iam murem brevis occidisset in antro,
Juppiter, en tibi nunc Hercules alter! ait.
graec. *Ammianus.* lat. *Her. Columna*

XLIII.

Grype cave ad speculum, liquidumque accedere fontem
Ne tua conspiciens turpia membra cadas.
Nam veluti proprio periit Narcissus amore,
Fortassis proprio tu moriere odio.
graec. *Lucillius* lat. *Alciatus.*

XLIV.

Cur emitur fucus, coma, dens, mel, ceraque; posset
Qvum persona tibi tota minoris emi?
graec. *Palladas.* lat. *Morus.*

LXI.

Nie wychodź z miasta, by cię żoraw wskroś swym dzio-
Takim, iak Pigmeyczyka, nie przebił sposobem. (bem,

XLII.

Drobny Makron na trawie gdy pod niebem leży,
Mysz go za nogę porwie, do iamy z nim wbieży.
Ktorą gdy zabił Karzeł po utarczce długiey:
Iowiszu: owoż (rzecze) ia Herkules drugi.

XLIII.

Precz od zwierciadła Gryfie, od czystego zrzodła,
By cię szpetność uyrzana w zgubę nie przywiodła.
Bo iak Narcyssa miłość własną utopiła
Takby cię pono szpetność zmierziona zgubiła.

XLIV.

Na co tak farby, włosy, zęby, płacić drogo?
Całąbyś maszkę taniey kupiła niebogo.

XLV.

Te ſpeculum fallit, ſpeculum nam Gellia verum
Si ſemel inſpiceres, nunquam iterum inſpiceres.
græc. *Lucillius*. lat. *Morus*.

XLVI.

Æacidæ Hectoreo perfuſum ſangvine ſcutum,
Quod Græcorum Ithaco concio iniqua dedit,
Iuſtior arripuit Neptunus, in æquora iactum
Naufragio, ut dominum poſſet adire ſuum.
Littoreo Aiacis tumulo namque intulit unda,
Quæ boat & tali voce ſepulchra ferit:
Viciſti Telamoniade, tu dignior armis,
Affectus fas eſt cedere juſtitiæ.
græc. *Adelus*. lat. *Alciatus*

XLVII.

Raptabat volucres captum pede corvus in auras
Scorpion, audaci præmia parta gulæ.
Aſt ille infuſo ſenſim per membra veneno,
Raptorem in ſtygias compulit ultor aquas.

O riſu

XLV.

Zwierciadło cię uwodzi, bo gdybyś spoyrzała
Raz w prawdziwe, drugi raz patrzyć byś niechciała.

XLVI.

Tarczę Achillesową, krwią Hektora zlaną,
Sądem Grekow nie słusznym Ulissowi daną,
Sprawiedliwszy wziął Neptun w morze wyrzuconą,
By swoiemu bydż mogła panu przywroconą.
Bo ią na brzeg, gdzie stała Aiaxa mogiła,
Zaniosła fala; y głos z hukiem wypuściła:
Zwyciężyłeś Aiaxie, tyś godnieyszy broni,
Niech się sprawiedliwości sąd niesłuszny skłoni.

XLVII.

Wlokł za nogę niedźwiadka kruk w powietrzne strony,
Zer śmiertelny obżartey gardzieli złowiony.
On zaś gdy iad nieznacznie wpuści w ścierwo krucze.
Drapieżca martwy w wodzie Stygowey się spłucze.

O śmiechu

O risu res digna! aliis qui fata parabat,
Ipse perit propriis succubuitque malis.

graec. *Archias.* lat. *Alciatus.*

XLVIII.

Pone ruinosas homicida quieverat aedes,
Cui visus tacita nocte Serapis ait
Praescius: hinc, ô qui stertis, te protinus aufer,
Atque aliò cubitum progrediare miser.
Evigilans homicida abiit, pariesque ruinam
Lapsus humi vasta mole repente dedit.
Sospita dehinc fecit diis sacra nefarius, orto
Sole, ratus laetum caedibus esse deum.
Cui deus in somnis iterum ventura ferebat:
Men, sontes scelerum perdite amare putas?
Quippe quod averti facilis discrimina lethi,
Hinc te servandum noveris esse cruci.

graec. *Adelus.* lat. C· *Urs. Velius.*

XLIX.

Forte viros, quae tu facies, malefacta latebunt,
Praetereunt summos nec meditata deos.

graec. *Lucianus.* lat. *Alciatus.*

O śmiechu godna ſprawa? ten ktory gotował
Zgubę drugim, śmierć ſobie ſwą zdradą uknował.

XLVIII.

Stał dom bliſki upadu, gdzie gdy zboyca ſpocznie,
W nocy mu ſię Serapis ukaże widocznie,
Y rzecze: ty co tu śpisz, od tego budynku
Umkniy śpieszno, y ſzukay gdzie indziey ſpoczynku.
Ocknąwſzy ſię zaboyca co poſzedł, w tym ściana
Runęła, aż ſię ſtrzęſła ziemia ſkołatana.
Skoro świt, Bogu z dzięką ofiary za ſwoie
Zdrowie nieſie, mniemaiąc miłe bydż zaboie.
Ktoremu znowu we śnie Bożek wieſzczy rzecze:
Czy rozumieſz, że zbrodnie kocham niecny człcze?
Ieżlim bowiem odwrocił śmierć od ciebie prędką,
Ztąd, masz wiedzieć, że na cię czeka ſtryczek z wędką.

XLIX.

Mogą bydż twe przed ludźmi złe ſprawy kryiome,
Lecz nie Bogu; ktoremu y myśli wiadome.

L.

Me licet occultes, veluti sine teste peremptum,
Hæc tamen usque vident vindicis ora dei.
gr. *Adelus.* lat. *Io. Sleidanus.*

LI.

Bellorum cepisse ferunt monumenta vicissim
Scutiferum Aiacem, Hectoraque Iliacum.
Balthea Priamides, rigidum Telamonius ensem,
Instrumenta suæ cepit uterque necis.
Ensis enim Aiacem confecit, at Hectora functum
Traxêre Aemoniis cingula nexa rotis.
Sic titulo obsequii quæ mittunt hostibus hostes
Munera, venturi præscia fata ferunt.
gr. *Leontius* lat. *Alciatus*

LII.

Barbatus caper alta petens; qvum erraret in agro,
Decerpsit teneræ brachia vitis ovans.
Talibus affata est quem vitis: Pessime, rode
Fœcunda usque tuis germina nostra labris.

Hæc

L.

Byś mię iak chcesz ſkrył, wziąwſzy bez świadka mi życie,
Bog iednak mściciel krzywdy widzi należycie

LI.

Woienne upominki ieden od drugiego
Wzaiem wziął od Hektora Aiax Troiańſkiego.
Pas rycerſki Pryamczyk, miecz ſyn Telamona,
Każdy z nich wziął ſwey śmierci nieſzczęsne znamiona:
Bo Aiax pchnął ſię mieczem, Hektora za nogi
Włokł pas, ktorym go przyprzągł wodz do wozu ſrogi.
Tak dary, ktoremi ſię nieprzyiaźni raczą,
Co ſprawić maią, wieſcze w nich wyroki znaczą.

LII.

Cap brodaty gdy ſię raz obłąkał na roli,
Zrywał macicy winney gałązki do woli.
Ktoremu tak macica rzecze: gryż zły koźle
Buyne ſwemi zębami naſze latorośle.

Hæc feret ipſa tamen radix mox robore fulta, ut
Sufficiant aris, victima, vina tuis.

græc. *Leonides Tarentinus.* lat. *Ioan, Soter.*

LIII

Auſus erit mordere malum vel mus, vetus hoc eſt
Verbum, ſed longè res habet illa ſecus.
Innocuos audet vel mus mordere, nocentem
Tangere nan audet territus ipſe draco.

græc. *Adelus.* lat. *Morus.*

LIV.

Lis agitur, ſurdusque reus, ſurdus fuit actor,
Ipse tamen iudex ſurdus utroque magis.
Pro ædibus hic petit æs, quinto iam menſe peracto,
Ille refert, tota nocte mihi acta mola eſt.
Adſpicit hos iudex, & quid contenditis inquit,
An non utrique eſt máter? utrique alite.

græc. *Nicarchus.* lat. *Morus.*

LV.

Floribus Aonidum paſcor, non ſplendida curo
Fercula, nec veſtes murice quæ rutilent.

Divitias

Krzak ten iednak da wina dość na głowy zmycie,

Gdy przed ołtarz ofiarą ſtaniesz na zabicie.

LIII.

Złego y mysz ukąſić ośmieli ſię. ſtara

To przypowieść, tey rzeczy dziś iuż inſza miara.

Niewinnych y mysz kąſać śmie. tknąć złego człeka

Sam ſmok nie śmie przeſtraſzon, miia go z daleka.

LIV.

Aktor głuch z zapozwanym głuchem miał rozprawę,

Sędzia iednak był więkſzy głuch, co ſądził ſprawę.

Ten ſię za pięć mieſięcy czynſzu upomina

Z naymu, ow prawi, całą noc byłem u młyna.

Poyrzy ſędzia y rzecze: czego ſię ſprzeczacie?

Zywcie oba, wſzak oba iedną matkę macie.

LV.

Z kwiatow paſzę Aońſkich mam, mniey o potrawy

Pyszne ſtoię, z Tyryiſkich ſzat nie ſzukam ſławy.

Divitias odi ſtultas, palpoque dolosus
Cedat; ſit ſemper libera menſa mihi.
græc. *Parmenion Macedo*. lat. *Rod. Gualtherus.*

LVI.

Ni quis ab immodicis animum ſeduxerit omnem
Curis, iam vitæ gratus abibit honos.
Quod ſatis eſt, cupio: mihi porro diſplicet auri
Sævus amor, mentem lædere namque ſolet.
Divitiisque fere (nimium peccatur utrinque)
Pauperies, vita morsque petenda magis.
Propterea, quocunque demum fortuna vocarit,
Conſilio prudens res moderare tuas.
græc. *Paulus Silentiarius*. lat. *Io. Sleidanus.*

LVII.

Utere divitiis ut morti proximus, idem
Tanquam victurus, parce tuis opibus.
Ille ſapit veré, qui callens hæc duo, novit
Non nimium largus, nec nimis eſſe tenax.
græc. *Lucianus*. lat. *Alciatus.*

sprawy
Wstręt mam od bogactw głupich, mieć z obłudnym
Chwalcą niechcę, niech wolne stoł moy ma zabawy.

LVI.

Ieżli kto od zbytecznych nie oddali chuci
Umysłu, iuż go życia uczciwość porzuci.
Żądam, co dosyć: chciwość nie miła mi złota,
Z niey bowiem, co ćmi rozum, pochodzi ślepota.
Nad bogactwa (w oboygu zbyt wykracza wada)
Ubostwo, śmierć nad życie, kto mądry, przekłada.
Więc w ktorąkolwiek szczęście iść ci każe stronę,
Miey swe rzeczy, rostropną radą pomierzone.

LVII.

Zażyway bogactw, iakbyś miał kres bliski życia,
Iakbyś miał żyć, oszczędzay zbior swego nabycia.
Ten iście baczny, kto te rzeczy dwa rozumie:
Ni zbyt rozrzutnym, ni też zbyt skąpym bydź umie.

LVIII.

Aurum blanditiæ pater eſt, natusque doloris,
Qui caret hoc, mæret: qui tenet, hic metuit.
græc. *Palladas*. lat. *Alciatus*.

LIX.

Divitias animi ſolas, ego iudico veras,
Qui rebus pluris ſe facit ipſe ſuis.
Hunc adeo ditem, hunc opulentum rite vocamus,
Magnarum quis ſit, qui videt, uſus opum.
Calculus at ſi quem miſeré numerandus adurit,
Qui miſeré ſemper divitias cumulet:
Hic ut apes parvo crebroque foramine foſſo
Sudat in alveolo, mel alii comedunt.
græc. *Lucianus*. lat. *Morus*.

LX.

Quò tibi, divitiæ? num poſt quoque fata ſepulchro
Ingeris? & ſocias putre cadaver habes?
Ne tenuis videare, perit male temporis ingens
Portio, nam vitæ nil potes adiicere.
græc. *Palladas*. lat. *Ioan. Sleidanus*.

Pauper

LVIII

Złoto oycem roſkoszy, z boleści ſię rodzi,
Kto go niema, ſmuci ſię: kto ma, w trwodze chodzi.

LIX.

Same bogactwa duſzy bydź prawdziwe ſądzę,
Ktora ſiebie ſzacuie drożey niż pieniądze.
Tego nader bogatym zwykliśmy nazywać,
Ktory wie, zbiory wielkie iak trzeba zażywać.
Lecz ieżli kogo świerzbią palce do rachunku,
Zeby zawsze pomnażał zbior nie bez frasunku,
Ten iak pſzczoła komorki wydraża, w nich ſkłada
Słodycz, pracuie w ulu; kto inszy miod ziada.

LX.

Coż ci z bogactw? czy z ſobą w grobie weżmiesz w kupie?
Czy z niemi w towarzyſtwie chcesz gnić zgniły trupie?
Byś ſię dobrze miał, część ci czasu wielka ginie,
Bo życia nie przyczynisz ani w odrobinie.

Ubogi

LXI.

Pauper eram iuvenis quondam, modo dives: utrâque
Heu videor nimium iam mihi ſorte miser.
Nam fortuna, frui rebus cum rite liceret,
Nil dedit: at præbet nunc minus apta ſeni.

græc. *Adelus.* lat. *Luſcinius.*

LXII.

Chrysalus heu moritur dives, dolet, ingemit, unquam
Nemo magis triſti pectore fata tulit:
Non quoniam ipſe perit: cui nil ſe vilius ipso eſt,
Sed nummi pereunt quattuor in tumulum.

græc. *Nicarchus* lat. *Morus.*

LXIII.

Murem Asclepiades ut apud ſe vidit auarus,
Mus quid in æde facis, dixit, amice mea?
Mus blande arridens: tolle, inquit amice timorem,
Hic ego non victum quæro ſed hospitium.

græc *Lucillius.* lat. *Morus.*

Divitias

LXI.

Ubogi byłem z młodu, bogatym iest ſtary,
Ah mnie! ſtan moy z wſzelakiey iest zbyt nędzny miary.
Bo fortuna, gdym żażyć mogł, nic mi nie dała;
Teraz daie, gdy zażyć ſposobność uſtała.

LXII.

Chryzal umiera bogacz, ięczy, we łzach tonie:
Zaden tak nie był ſmutny przy oſtatnim zgonie.
Nie przeto że ſam ginie, mniey on dba o ſiebie,
Lecz że cztery ſrebrniki zginą na pogrzebie.

LXIII.

Poſtrzegł Aſklepiades ſkąpy mysz u ſiebie,
Y rzecze: w iakiey myszko przyſzłaś tu potrzebie?
Mysz odpowie: nie boy ſię przyiacielu ſzkody,
Nie żywności ia ſzukam tu, ale goſpody.

LXIV

Divitias locupletis habes, inopis tibi mens eſt,
O miſer! hæredi dives, inopsque tibi.
græc. *Palladas.* lat. *Morus.*

LXV.

Hermocrates moriens tabulas confecerat, æris
Se quibus hæredem ſcripſerat eſſe ſui.
Aſt ubi diſpunxit, medicis pro ſoſpite vita
Quid daret, aut rurſus quid Libitina ferat,
Comperit & drachmam plus unam impendere vivis,
Quin pereo potius dixit, & interiit.
græc. *Lucillius.* lat. *Alciatus.*

LXVI.

Ingratum eſt, quidquid nimium eſt, ſic ſemper ama(rum eſt,
Ut verbum vetus eſt, mel quoque ſi nimium eſt.
græc. *Adelus.* lat. *Morus.*

LVXII.

Qvum tam diſſideant amor & moderatio, qui fit
Sæpius eventus ut ſimiles habeant?

Occidit

LXIV.

Zbiory masz bogatego, ubogiego duszę,
Dziedzicowiś bogaty, ſobieś żebrak, tuszę.

LXV.

Gdy ſię bliſkim iuż śmierci Hermocrates baczył,
Własnych ſiebie dziedzicem doſtatkow naznaczył.
Lecz gdy liczy, lekarzom coby ofiarował
Za uzdrowienie, coby pogrzeb go koſztował;
Poſtrzegł, że złoty więcey żyiąc by zapłacił,
Zatym rzekł; wolę umrzeć, y ſwe życie ſtracił.

LXVI.

Niemiło czego nazbyt, miod nawet gorzknieie
Wedle przyſłowia, gdy nim zbytek nad to leie.

LXVII.

Gdy tak z wſtrzemieżliwością miłość ma niezgody,
Zkąd to, że często maią podobne przygody?

Fedrę

Occidit infando Hippolyti Minois amore,

Et Veneri parcens occidit Hippolytus.

græc. *Adelus.* lat. *Alciatus.*

LXVIII.

Bacchus ut é flammis puer exiliisset, in undis

Tinxerunt Nymphæ fordidum adhuc cinere.

Hinc iunctus Nymphis est Bacchus gratus, at ignem

Ardentem capies, hunc nisi mifcueris.

græc. *Meleager.* lat. *Erafmus*

LXIX.

Multas ædificare domos, & pafcere multos,

Eft ad pauperiem femita recta quidem.

græc. *Adelus.* lat. *Morus.*

LXX.

Si quis ad infernos properet defcendere manes,

Huic iter accelerant balnea, vina, Venus.

græc. *Idem.* lat. *Idem.*

LXXI.

Littera prima tibi fupereft Apiane bibaci,

Diceris Graiis rite puto Pianos.

græc. *Hegemon.* lat. *Lufcinius.*

Fedrę wſzeteczną miłość Hippolita gubi,

Hippolit ginie, że ſię wdać w miłość nie lubi.

LXVIII.

Bacchus ſkoro był z ognia na świat wypuſzczony,

Zaraz go Nimfy w wodzie omyły z popiołu,

Ztąd przyiemny, z nimfami gdy ieſt połączony,

Ogień zaś, gdy go z wodą nie zmieſzasz poſpołu.

LXIX.

Kto wiele domow ſtawia, karmi ludzi wiele,

Ten ſobie do uboſtwa proſtą drogę ściele.

LXX.

Kto ſię kwapi w podziemne nieboſzczykow kraie,

Krotki trakt: łaźnia, wino, Venus, mu podaie.

LXXI.

Pierwſzać z liter w nazwiſku Apianie zbywa,

Należycie zwie, kto cię Piianym nazywa.

LXXII.

Solvere membra Venus, eadem quoque ſolvere Bacchus,
Solvere & ex illis nata podagra ſolet.
græc. *Adelus*. lat. *Cornarius*

LXXIII.

Si velox cænas, ad curſum tardior & ſis,
Tu pedibus cæna, confice & ore viam.
græc. *Lucianus*. lat. *Cornarius*.

LXXIV.

A bello reducem natum Spartana, petentem
Cum vidit celeri patria tecta pede,
Irruit & nudi pectus transverberat haſta,
Et ſuper occiſo maſcula verba dedit:
Quin morere ô Spartæ dixit non vera propago,
O mentite genus & patris & patriæ!
græc. *Adelus*. lat. *Morus*.

LXXV.

Fortis erat bello Timocritus, hic iacet ergo.
Fortibus haud parcit Mars fere, ſed timidis.
græc. *Anacreon*. lat. *Morus*.

Primus

LXXII.

Venus ciało wycieńcza, temuż Bacchus ſzkodźi,
Y podagra go niſzczy, ktora z nich ſię rodzi.

LXXIII.

Ieżliś ſkory do iadła, do biegu leniwſzy,
Iedz nogami, bież pyſkiem, ſpoſob odmieniwſzy.

LXXIV.

Gdy poſtrzeże Spartanka, że uchodząc, nogi
Skwapliwe z woyny nieſie ſyn w oyczyſte progi,
Wpadnie nań, y odkrytą pierś włocznią przeſzyie.
Potym tych nad zabitym ſłow męzkich zażyie:
Giń raczey ô nie prawe zacney Sparty plemie!
Co ſię wpierasz w rod oyca y oyczyſtey ziemie.

LXXV.

Mężnie ſię bił Tymokryt, tu też leży. mężnym
Nie przepuſzcza Mars zgoła, ale niedołężnym.

LXXVI.

Primus ego Æmathiam bellis agitare Philippus
Ausus, in Ægæa sum tumulatus humo.
Rex mihi par factis nemo: si se tamen ullus
Altius extulerit, sanguinis ille mei est.

græc. *Adelus.* lat. C. *Urs. Velius.*

LXXVII.

Fortis Alexandri vultum Lysippus & audax
Expressit pectus, vis, puto, in ære latet.
Æneus ille Jovem sic compellare videtur:
Cessit terra mihi, Juppiter astra cole.

græc. *Anonym.* lat. *Incert.*

LXXVIII.

Hercules custos fure non melior

Optimus Alciden aries, vel pingvior agnus
Placat & in toto victima lecta grege.
At fugat ille lupos: sed si custosve lupusve
Custodita vorat, quid pepulisse iuvat?

Juveni

LXXVI.

Pierwſzy ia, com śmiał zatrząść pańſtwami Greckiemi,
W Egeyſkiey Filip ieſtem pochowany ziemi.
Nikt mię z krolow nie zrownał w dziełach: iednak ieżli
Kto mię przeſzedł, tegoście w krwi moiey znaleźli.

LXXVII.

Dzielnego] Alexandra twarz y umyſł śmiały
Wyraził Lizypp, moc zaś zawarł w miedzi trwałey.
Ten miedziany tak zda ſię, Iowiſzu, do ciebie
Mowić: mnie ſię doſtała ziemia, ty ſiedź w niebie.

LXXVIII.

Herkules ſtroż od złodzieia nie lepſzy.

Naylepſzych ſkopow, tłuſtſzych baranow w ofierze
Alcides z całey trzody wybor przedni bierze.
Lecz on wilki odgania: iednak ieżli ziada
Y ſtroż y wilk ſtrzeżone, coż odganiać nada?

LXXIX.

Juveni portum, ſpes & fortuna valete,

Nil mihi vobiſcum, ludite nunc alios.

græc. *Adelus.* lat. *Lilius.*

LXXX.

Quam metus & turpis nimium conflavit egeſtas

Quis fidam tandem credat amicitiam?

græc. *Adelus.* lat. *Cornarius.*

LXXXI.

Inſcriptio diverſorii.

Civis & hoſpes eris gratus, nam qualis & unde

Natus es, hoſpitii quærere iura vetant.

græc. *Anonym.* lat. *C. Urs. Velius.*

LXXXII.

Agna lupum paſco propriis invita mamillis,

Paſtoris fatui ſic iubet imperium.

Nutritus per me, ſcio, rurſum ſæviet in me,

Vertere naturam gratia nulla poteſt.

græc. *Adespotes.* lat. *Ianus Pannonius.*

Pertuſum

LXXIX.

Znalazłem ląd, żegnam cię Fortuno z nadzieią,
Mnie nic z wami, niech inſzym waſze wiatry wieią.

LXXX.

Tey, ktora ſię z uboſtwa, wſzczęła lub z boiaźni,
Czyż można wierność tuſzyć ſtateczną przyiaźni?

LXXXI.

Napis nad gościnną goſpodą

Tuteyſzyś czyś gość, rownoś tu miły: kto, z krain
Iakiego? pytać ten dom nie ma we zwyczaiu.

LXXXII.

Niechętna własną daię pierś owca wilkowi,
Gdy tak rozkaz głupiego paſterza ſtanowi.
Wykarmiony, wiem, że mię rozerwie pazury,
Żadna łaſka niemoże zmienić złość natury.

LXXXIII.

Pertuſum vas eſt ingratus homuncio ſemper,
Omne quod infundis, perfluit in nihilum.
græc. *Lucianus.* lat. *Cornarius.*

LXXXIV.

Si quis adulantes Princeps tolerabit, apertis
Exponet multos quam cito conviтiis.
Convenit ergo, ubi ſis Princeps, odiſſe potenter
Aſſentatorem, & qui huic quoque paruerint.
græc. *Byzantinus.* lat. *Cornarius.*

LXXXV.

Hoſtis qui falſo ſe pectore fingit amicum,
Naturæ monſtrum dicitur eſt mihi:
Nempe quis hunc caveat, dulcem quem credit amicum,
Hinc ergo incautos certa pericla manent.
græc. *Lucianus.* lat. *Rod. Gualtherus.*

LXXXVI.

Non æque nocet hic, qui ſeſe odiſſe fatetur,
Atque hic qui puram fingit amititiam

Oſorem

LXXXIII.

Niewdzięczny człowiek ieſt to dziurawe naczynie,
Cokolwiek w nie naleiesz, to wſzyſtko wypłynie.

LXXXIV.

Ieżli kto z Krolow cierpieć pochlebnikow będzie,
Wielu poda na potwarz oczywiſtą wſzędzie.
Przyſtoi zatym, gdyś Krol, niech nienawiść czuią
Twą pochlebcy, y ktorzy onym nadſkakuią.

LXXXV.

Nieprzyiaciel co żmyślne układa poſtury
Przyiaciela, ieſt mi to cudotwor natury,
Ktoż ſię bowiem uſtrzeże takiego człowieka?
Ztąd nieoſtrożnych ſzkoda nieuchybna czeka.

LXXXVI.

Nie tak. ſzkodzi ten, co ſię z niechęcią odkrywa,
Iak ten, co ſię obłudną przyiażnią podſzywa.

Oſorem monitus fugio: fugiſſe ſed illum
Quomodo, qui me ſe fingit amare, queo?
Peſſimus hic certe eſt inimicus, quisquis amicus
Creditus, occulta ſubdolus arte nocet.
graec. *Palladas.* lat. *Morus.*

LXXXVII.

Officio mecum certes, ac deſine fraudes
Nectere, ſi vere ſum tibi amicus ego,
Perniciosſus enim, quisquis ſimulabit amorem,
Et minus ille nocet, qui nocet uſque palam.
Quique latent pelago ſcopuli plus navibus obſunt,
Quam quos extantes navita cernit aquis.
graec. *Lucillius.* lat. *Io. Sleidanus.*

LXXXVIII.

Peior livore eſt miſeratio, Pindarus inquit,
Nam ſunt felices quos petit invidia.
Horum nos contra miſeret, quorum aſpera ſors eſt,
At mihi donari non cupio alterutrum,
Ut nimium felix, vel ſim miſerabilis ulli,
Nam præſtat cunctis rebus adeſſe modum.

Quando-

Tamtego ſię iuż chronię: tego iakim kształtem
Uſtrzedz ſię, ktory zmyśla, że mię kocha gwałtem.
Naygorſzy nieprzyiaciel, kto za przyiaciela
Miany, chytrym podeyściem ſzkodzić ſię ośmiela.

LXXXVII.

Szczerością ze mną certuy, przeſtań zdrady knować,
Ieżeli mię prawdziwą widzisz przyiaźń chować.
Zgubę bowiem przynoſi, kto mylną uwodzi
Przyiaźnią, y mniey ſzkodzi ten, kto iawnie ſzkodzi
Skały w morzu ukryte, więkſze czynią ſzkody
Okrętom, niż te ktore wyglądaią z wody.

LXXXVIII.

Gorsza zazdrości litość, iak Pindar powiada,
Bo ſzczęśliwi ſą, ktorych zazdrość więc uiada,
Tych przeciwnie lituiem, ktorych przykra dola;
Z tego dwoyga nic moia mieć nie pragnie wola:
Bym był lub zbyt ſzczęśliwym, lub politowania
Godnym, naylepſza mierność, kto ſię do niey ſkłania.

Ponie-

Quandoquidem celſæ vicina pericula ſorti,
Imaque deprimitur non toleranda ferens.
græc. *Palladas.* lat. *Eraſmus.*

LXXXIX.

Rebus in humanis magna eſt doctrina tacere,
Teſtis erit ſapiens hic mihi Pythagoras.
Nempe loqui doctus, reliquos docet ille tacere,
Magnum hoc ad requiem pharmacon inveniens.
græc. *Palladas.* lat *Morus.*

XC.

Qvum tacet, haud quidquam differt ſapientibus amens,
Stultitiæ eſt index linguaque voxque ſuæ.
Os premat ergo ſuum, digitoque ſilentia ſignet,
Et ſeſe Pharium vertat in Harpocratem.
græc. *Palladas.* lat. *Alciatus.*

XCI.

De Tantalo.

Hic conviva prius ſuperum, cui nectaris almi
Impleta eſt avide ſæpius ingluvies,

Hic

Poniewaž ſtan wyſoki ieſt upadu bliſki,
W poniżonym nieznośne tłoczą zbyt uciſki.

LXXXIX.

Wielka to ieſt nauka na świecie milczenie,
Sam mi to Pithagoras przyświadczy uczony,
Innych on milczeć uczy, mowić wyćwiczony,
Znayduiąc to lekarſtwo na uſpokoienie.

XC.

Gdy milczy, od mądrego głupi ſię nie ružni,
Wyda głupſtwo ſwe, ſkoro co ięzyk wybluźni.
Niechże więc uſta ściſka, y palcem przytyka,
Naśladuiąc w tym Bożka niemego ięzyka.

XCI.

O Tantalu.

Ten, ktory przedtym ſiadał z Bogami pospołu,
Y nektarem odwilżał ſwą gardziel u ſtołu,

Teraž

Hic guttam nunc poſcit aquæ mortalis, at imis
Defugit a labris invida lympha viri.
Hæc monet effigies, ſegum bibe gnare tacendi,
Has ſuperis pœnas garrula turba damus.

græc. *Gallus.* lat. C. *Urs. Velius.*

XCII.

Sit mora conſiliis, nam ſi moderamine tractes
Proſunt, ut ſtulte præcipitata ruunt.

græc. *Lucianus* lat.. *Jo. Sleidanus.*

XCIII.

Quem mordent pulices extingvit morio lychnon,
Non me, inquit, cernent amplius hi pulices.

græc. *Adelus.* lat. *Morus.*

XCIV.

Æquoris inſanas evaſit naufragus undas,
Triſtius Afra ſalo præbet arena ſolum.
Dum iacet ecce gravi preſſus prope littora ſomno,
Nudus & infeſto preſſus ab uſque freto,

Vipera

Teraż o kroplę wody prosi, lecz ucieka
Zazdrosna woda od ust pragnącego człeka.
Ten wyraz napomina: pii strzegąc ięzyka,
Ta kara wielomowcow od Bogow potyka.

XCII.

Czyń z wolna rady, ktore z uwagą, bywaią
Pomocne: z porywczością głupią, upadaią.

XCIII.

Gdy pchły błazna kąsaią, on knòt zgasi świey:
Iuż też mię teraz, prawi, nie uyrzą w ciemnicy.

XCIV.

Wybrnął topień falami grążony morskiemi,
Smutnieyszy ląd mu daie Afryka w swey ziemi.
Bo gdy leży na brzegu, twardym snem uśpiony,
Nagi prawie, y falą burzliwą znużony,

Vipera trux perimit, fruſtra fugis æquora fruſtra
Heu miſer, in terris debita fata tibi.

græc. *Statilius Flaccus.* lat. *Morus.*

XCV.

Hic hominum Timon cubat oſor, abito precatus
Antea Timoni dura viator abi.

græc. *Callimachus.* lat. *H. Stephanus*

XCVI.

Mortuus an, Timon, lucem odiſti anne tenebras?
Odi has, quod veſtrum maior in his numerus.

græc. *Idem.* lat *Idem.*

XCVII.

Ante fuit ſolo Soſime corpore ſerva,
Nunc fato pars eſt hæc quoque miſſa manu.

græc. *Damaſcius.* lat. *Morus.*

XCVIII.

Hoſpes erat brevis, urna brevis, brevis ipſe ero verſu:
Theris Ariſtæi Cres latet hoc tumulo.

græc. *Callimachus,* lat. *Hen. Stephanus.*

Hæc

Zmiia go zła zabiia. darmo nędzny ſtronisz

Od morza, na ziemi ſię śmierci nie uchronisz.

XCV.

Tu w tym niechętny ludziom Timon leży grobie,

Złorzecz mu, kto przechodzisz, zarwon złey chorobie.

XCVI.

Tenli świat ci obmierzły czy tamten, Timonie?

Tamten, bo większa liczba ieſt was w tamtey ſtronie.

XCVII.

Przedtym była Soſime ciałem niewolnica.

Teraz ſię iuż y ta część wolnością zaszczyca.

XCVIII.

Człek krotki, truna krotka; krotki wiersz należy:

Theris Ariſteusza ſyn z krety tu leży.

XCIX.

Hæc vetulæ ſunt buſta Maronidos, illius acta
Sculptilis e petra cantharus iſte notat.
Ebria ſemper erat, tum garrula, ſed neque prolis
Exhauſtive patris nec dolet illa vicem.
Hoc queritur craſſa nunc ſub tellure vel unum,
Quod deſit Bacchi copia larga ſibi.

græc. *Antipater Sydonius.* lat. *Jo. Sleidanus.*

C.

Ælius Auſoniis audax bellator in armis,
Cui tegit inſignes laurea multa comas.
Oppreſſus morbo, vitæ non immemor actæ,
Mutuat ingentis ſpiritus auxilium.
Et ſe transfodiens, hoc ſolum protulit ore:
Morbo obeunt timidi, ſtrenuus enſe cadat.

græc. *Philippus.* lat. *Alciatus.*

Tu

XCIX.

Tu baby Maronidy grob, kto chce zaszczyty
Dzieł iey wiedzieć, dzban powie z kamienia wyryty.
Była zawsze piiaczką, świegotliwą była,
Nędza dziatek ni męża nic ią nie smuciła.
Teraz ciężarem ziemi przytłoczona, kwili
Iedynie na to, że się winem nie posili.

C.

Eliusz śmiały rycerz, zaszczyt Rzymskiey broni,
Ktoremu laur nie ieden wił się koło skroni.
Obarczony chorobą, wspomni przeszłe czyny.
Y wzruszywszy wielkiego umysłu sprężyny,
Sam się sztychem nadzieie; mowiąc: tchorzow żbiera
Choroba, mąż waleczny niech mieczem umiera.

SYLLABUS BREVIS POETARUM CLASSICORUM

Metaphrasi Polonica donatorum Ordine Nominum Alphabetico Descriptus.

AUSONIUS

Decius Magnus.

SElecta Eius Epigrammata, duplò hic ex versione nostrâ auctiora. Epitaphia item Heroum, & Edyllia aliquot &c. vide præterea in *Collectione* nostra Carminum Polonicorum, edit. *Vars.* 1756. in 4. *Tom.* V. *Par.* III. p. 97-110.

BOETHIUS

Anicius. Manlius. Torquatus. Severinus.

Ejus V. de *Consolatione Philosophiæ* libri, partim prosâ partim metro exarati, prodierunt Pol. interprete Ioh. Alano BARDZINSKI Ord. Præd. *Thorunii*, apud Ioh. Christianum *Laurerum* 1694. in 8.

Versio altera ex gallico eaque elegantissima, suppresso Interpretis nomine, bis publicam lucem aspexit *Varsaviæ*, & quidem ex Typographæo *Scholarum Piarum* semel 1738. in 8. deinde 1751. in eadem forma recusa. Præclarus Interpres, qui nomen suum silentio dissimulare voluit, est Ill. Exc. D. Carolus Comes de WIELOPOLSKIIS Gonzaga MYSZKOWSKI Marchio (solus & unicus in Polonia) Pinczowiensis, supremus tum stabuli R. Præfectus, jam Regni Vexillifer.

CATO.

CATO.

Non ille Cenſorius aut Uticenſis, ſed quispiam alius ejusdem nominis, prænomine *Dyonifius*, prioribus ætate longe poſterior. Hujus Diſticha Græco-Latina de Moribus, *Eraſmo Rotterodamo* Caſtigatore edita: Polonica vero facta Sebaſt. Fab.. ACERNO, i. e. KLONOVICIO, interprete, prodierunt *Cracoviæ* 1598. in 8. Infinitæ raritatis eſſe librum, cujus exemplum ſolum duntaxat & unicum ſe poſſidere teſtatur, Ampliſſimus ille litterarum in Pol. Fautor & Propagator, mihique ſumma cum veneratione colendus Ill. Exc. ac Rev. D. IOSEPHUS Comes Iunoſza ZAŁUSKI, ſupremus olim Regni Referendarius, nunc Præſul Kievienſis. in ſua *Biblioth. Poët, Pol.* ad calcem operum *Virgilij* Polonicorum adjectâ, *Clas.* I. p. 4. Idem quoque litteratisſimus Antiſtes, alio loco ejusdem laudati operis, nempe *Clas.* III. *p.* 42. allegat quendam Ioh. GULINSKI; idem argumentum verſione ſua pertractaſſe, cujus Rythmus Polonicus in Præcepta CATONIS moralia 5. plagularum *Lat. & Pol.* Dantiſci impreſſus apud *Rhetium* 1638. in 4. eodem teſte exſtare dicitur.

CLAUDIANUS.

Non pauca ex hoc Scriptore, imprimis *de Raptu Proſerpinæ* lib. III. deinde *Epithalamium in nuptias Palladij & Celerinæ*, item Poëmatium *Phœnix*, carmine vernaculo eoque terſiſſimo tranſtulit, Andreas Vincentius de *Unichow* USTRZYCKI Prælatus Præmislienſis, Scriptor patriâ proſâ iuxta ac metro cultiſſimus, totque editis in vulgus operibus inclytus; atque cum reliquis ejus generis carminibus, ſub tit. *Hiſtorya Troiſta* &c. publici juris fecit *Cracoviæ* apud Franc. *Cezary* 1700. in 4. Editio *Varſavienſis* anterior Typ. Sch. Piar. 1689. itidem in 4. geminis litterarum notis A. U. nomen & cognomen auctoris deſignantibus inſignita, ſolos duntaxat de R. P. libros tres continet, reliqua quæ in Cra-

 covienſi

coviensi posteriore leguntur, in hac non extant. Eiusdem Latij Scriptoris aliquot Epigrammata, videlicet: *de sene Veronensi In sphæram Archimedis* &c. rythmis Polonicis à nobis conversa, vide in *Collectione* nostra supra memoratâ, l. c. p. 80-82.

HORATIUS
Quinctus - Flaccus.

Auctor hic, Lyricorum Princeps, interpretem nactus est non infelicem, nempe Iohannem LIBICKI S. R. M. Secretarium, ex cujus versione prodiit *Cracoviæ* apud Fr. Cezary 1647. in 4. Insunt huic editioni, libri IV. Carminum, lib. I. Epodon, & Carmen Sæculare. Reliqua videlicet *Sermonum* duo & *Epistolarum* totidem libri, item *de Arte Poëtica*, versionis lucem adhuc exspectant.

Versionem novam Carminum Horatij interprete KASZEWSCIO, nescio tamen an integram, allegat Supplementum IABLONOVIANUM Syllabi Poët. Polon. ZALUSCIANI, his ferme verbis: *Dziwnie piękny manuskrypt*, qui quidem Codex Ms. post obitum *Ielowickij* Præfecti Ulanicensis, accessit Supellectili Librariæ Celsi. Pr. IABLONOWIJ Palat. Raven. testimonio illustris Auctoris *Biblioth. Poët. Pol.* quem videsis ibi *Clas* I. p. 5. Adde præterea his, si placet, aliquot selectas ex ejusdem Vatis Lyricis odas, quæ ex versione nostra leguntur in *Collect.* sæpius allegata l. c. semel p. 51-53, deinde p. 62-72.

LUCANUS.
Annæus Cordubensis.

Eius PHARSALIA (verbis hic utar per omnia Illustrissi. Præsulis, Musagetæ Nostri) duplici apud Nostrates superbit versione, utrâque tersâ, comptâ & eleganti. Prior Alberti Stanislai CHROSCINSKI Secretarii Regii, cum Supplemento & Continuatione. *Olivæ* apud Ioh.

Ioh. Iac. *Textorem* 1690. F. Posterior Ioh. Alani BARDZINSKI Ord. Præd. unà cum argumentis Sulpitij & supplementis Variorum. ibid. an. seq. 1691. eâdem formâ, non mole.

MARTIALIS
Marcus Valerius.

Hujus quoque *Spectaculorum* liber geminos sortitus est Interpretes, nempe Perill. R. D. Michaëlem ANTONOWICIUM, Canonicum Varsaviensem & Pultoviensem, Præpositum Eccl. Paroch. in oppidis Osieck & Garvolin, Virum, si quis alius, apprime eruditum; & J. E. (qui hæc scribit) MINASOWICIUM. Prioris versio lucem accepit *Varsaviæ* 1759. in 4. obstetricantibus typis *Sch. Piar.* Posterioris prodiit ibid. ex Officina *Mitzleriana*, anno & formâ eâdem. Ejusdem præterea Interpretis operâ, ex VI. prioribus Epigrammatum libris selecta, & Pol. translata MARTIALIS Carmina leguntur in *Collectione* supra memoratâ l. c. p. 82 - 97. Pleniora legenda, utpote ex omnibus Ejusdem XII. libb. collecta & prælo parata, si quis Mecœnas munificus, edendo operi sumptum suppeditet.

OVIDIUS.
Publius Naso.

Eadem geminæ versionis fortuna, & Ovidii XV. Metamorphoseon libris obtigit, quos primum Iacobus ZEBROWSKI; titulo: *Przeobrażenia* &c. insignitos, Pol. transtulit *Cracov.* ap. Fr. Cezary 1636. in 4. deinde Valerianus *OTWINOWSKI* Pocillator Sandomiriensis, sub schemate: *Xięgi Przemian* &c. versione secunda adornavit. *ibid.* ap. Andr. Petricovium 1638 in 4.

Præter hæc, *HEROIDES* (opus aliud NASONIS) sive Epistolæ Heroidum, tit. *Rozmowy listowne.* &c. inter

interprete Alb. Stansl. CHROSCINSKI elegantissimis versibus prodierunt 1733. in 4. sine loco, *Varsaviæ* opinor, nisi me coniectura fallit. Porro geminas dicti Vatis Elegias, scilicet XV. quæ *lib.* 1. *amor.* & VI. quæ *lib.* 2. eius operis legitur, dedimus (qui ista scribimus) pro specimine conversas in *Coll.* nostra p. 74. 78. ad qvem locum, Lectorem nostrum, si placet, remittimus.

PERSIUS
Aulus.

Obscuras huiusce Vatis satyras, non minus operosa quam eleganti versione Polonica illustravit N. SLONKOWICIUS, artium liberalium in Alma Univ. Cracov. Professor. Libellus ipse trium aut quatuor plag. *Cracoviæ* prodiit, anno, ni fallor, 1657. in 4. Exemplaris (quod quidem albo corvo rarius, solum atque unicum possidet) Illustriss. idemque gratiosiss. Kioviensium Antistes inspiciendi mihi copiam, ante aliquot annos benevole indulsit, unde editionis annus morâ lapsi temporis obliteratus, non adeo facile memoriam nostram subit.

PETRONIUS
Titus Arbiter *

Specimen Belli Civilis Pompeium inter & Cæsarem gesti, Poëma scilicet huiusmodi rubrica insigne, quodque in *Satyrico* Scriptoris huius legitur, ex Latino Polonicum fecit Joh. Alanus BARDZINSKI, iam alias memoratus, idque suæ LUCANI versioni ad calcem adiecit. Idem Argumentum, ignari alioquin conversum fuisse, metris Polonicis denuo pertractavimus, æque ac alia perpauca eiusdem Petronii, BARDZINSKIO nihilominus intacta, quæ in *Collect.* nostra reperias *Tom.* IV. *Par.* II. p. 303-320. si notas excipias quæ in p. 324 finiunt.

PHÆ-

* *Voluptatum Neronis. vulgo* Directeur des *plaisirs.*

PHÆDRUS
Augusti Libertus.

Scriptoris huius ſæculo AUGUSTEO florentis, doctorumque iudicio virorum commendatiſſimi, tenellæ inprimis ætati, ad auſpicia Latini ſermonis capienda, *Fabulas Æſopias* ſive ad modum Æſopi ſcriptas, plerisque cultioris Europæ gentibus, ſuo idiomate notiſſimas, J. E. MINASOWICZ (qui iſta ſcribit) ex verſibus ſenariis in patrios numeros ante aliquot luſtra coniecit, ſuæque Carm. Pol. *Collectioni* easdem inſeruit *Tom.* V. *Par.* IV. p. 5-69. Quibus præterea adiecit *Fabulas antiquas:* & *fabulas* Romuli *Æſopias*, omnes ex Mſſ. depromptas, Ioh. Frid *Nilant* Editore *Lugd. Bat.* 1709 in 8. quas ex latina proſa in verſus itidem Polonicos redegit *ibid.* p. 70-98. Item ne quid eidem argumento deeſſe videretur GABRIÆ, Græci Tetraſticha, *Lat.* & *Pol.* coronidis loco adpoſuit. Leguntur ibid. l. c. p 104-121.

SENECA
Lucius Annæus.

Eius quotquot exſtant, Tragœdias, improbo labore, non minore tamen carminis Poloni elegantia, idem ille tranſtulit, qui LUCANI Pharſaliam verſione vernacula adornatam, popularibus ſuis legendam exhibuit, ſcil. Joh. Alanus BARDZINSKI, Ord. Præd. easque ſub ſchemate *Smutne ſtarożytności Theatrum* &c. prodire iuſſit *Thorunii* ap. Joh. Chriſt. *Laurerum* 1698 in 8.

Quædam etiam illarum ſeparatim prodierunt diverſis interpretibus, nempe HIPPOLITTUS, Andrea Comite de Raciborſko MORSZTYN, tum Caſtellano Cirnenſi, poſt Palatino Maſoviæ (exſtat in Collect. Carm. Morſztyniana) OCTAVIA, Joh. Joſepho WOLINSKI (1728 in 4.) interpr. OEDIPUS porro ex verſione Franciſci MORAWSKI Regentis Cancell. Pyzdr. Opus duntaxat

eſt

est M. S. quod apud Illustriss. *Biblioth. Poët. Pol.* Authorem asservatur, teste eodem *l. c. class. l. p.* 11.

STATIUS
Publius Papinius Surculus.

Egregiam *Achilleidos* versionem (quod quidem poëma Latinus Author, in V. libros digessit, Interpres vero Polonicus continuata serie absolvit) debemus Andreæ USTRZYCKIO, supra, non sine reverentis animi cultu, famæ tanti viri debito, iam alias a nobis memorato. Exstat id carmen Epicum unà cum reliquis Eiusdem varii argumenti, in eo libro, quem scriptor clariss. titulo *Historya Troista* insignivit. Vid. supra. Claudianus.

VIRGILIUS
Publius Maro

Princeps is Poëtarum Latii, horum aliàs agmen semper ducens, porro hic iam claudens, pro diversis suis operibus, quibus in orbe literario inclaruit, diversos etiam in lingua nostrate, eosque clarissimos nactus est interpretes. Eius namque ÆNEIDOS XII. libb. Andreas KOCHANOWSKI elegantissime transtulit, quos *Cracoviæ* ex officina *Lazari* prodire iussit 1590. in 4. GEORGICORUM libb. IV. metaphrasi donatos Polonica, Valerianus OTWINOWSKI evulgavit 1614. in 4. sine loco. BUCOLICORUM demum Eclogas 10. R. P. Ignatius NAGURCZEWSKI S. J. musam Bucolicam Simonidis nostri feliciter æmulatus, luculentissima versione vernacula adornavit, eamque Typis *Varsaviensibus* subiecit 1754. in 4. Ex quibus nova demum & integra omnium VIRGILII operum Editio Polonica anno eodem prodiit, accurante & præfante Ill. Exc. ac Rev. D. Iosepho Andrea Comite ZAŁUSKI, Supremo tum Regni Referendario, nunc Antistite Kioviensi, qui & *Bibliothecam Poëtarum Polonorum* in III. Classes dispertitam, coronidis loco, huic operi nitidissimo adiecit, sumptum vero eidem edendo suppeditante Christophoro Theophilo NICOLAI Bibliopola Varsaviæ Mariævillano.

FINIS.

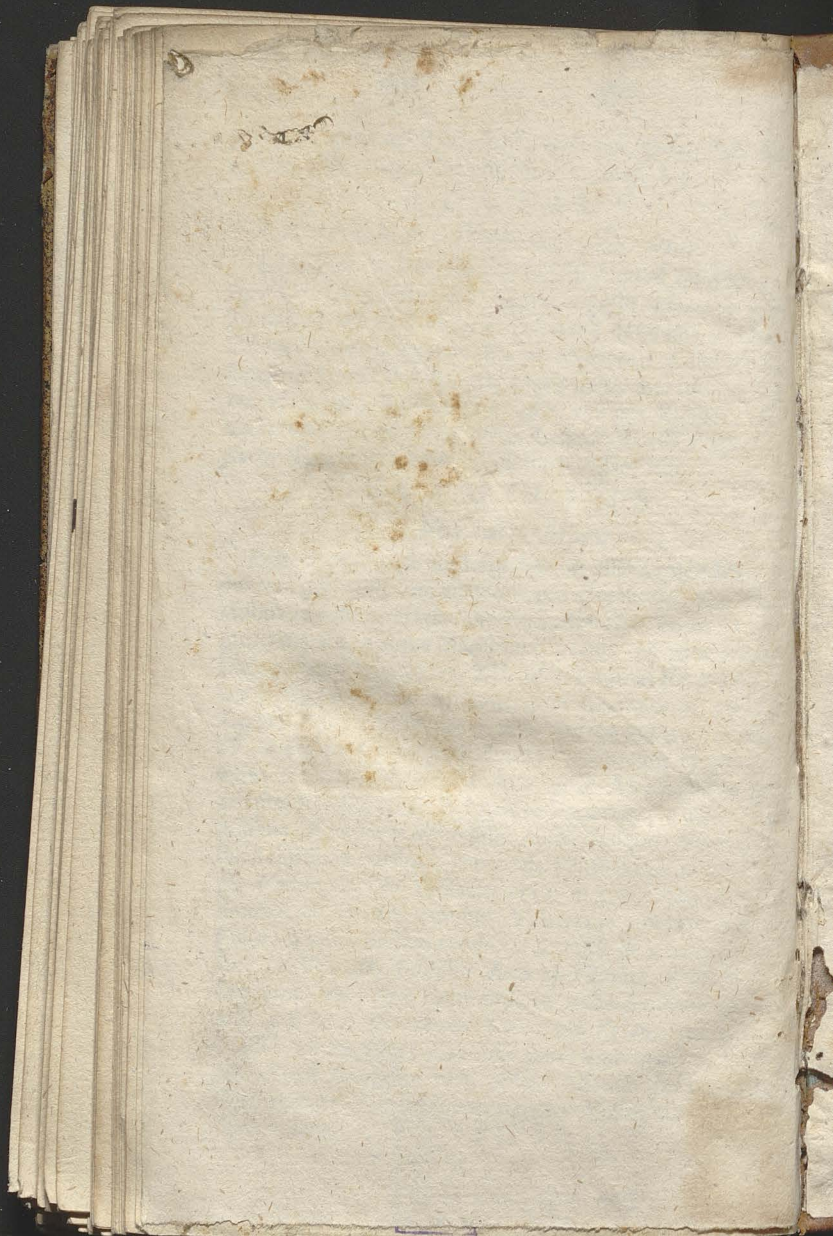


Au-

5.

po-
ero
reæ
ltu,
Ex-
arii
Hi-

per
us,
lin-
res,
ro-
ina
bb.
ro-
UM
. J.
us,
Ty-
ova
tio
Ill.
XI,
ovi-
II.
ffi-
nte
iæ






DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR LE PR
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI